Nr 84. Kraków, 13 Kwietnia — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	21 —	5 c. 25	2 —
Poczta w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 cen. 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wy[illegible]wiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędu poczt. austr. Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c. oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. [illegible] Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" [illegible] p. A. Oppelik Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse [illegible] placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu [illegible] Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem G. L. Daube et Comp.

Kraków 12 kwietnia.

Proces wytoczony przez jenerała Trochu dziennikowi *Figaro* o oszczerstwo, naraził na wielki szwank w opinii publicznéj instytucyę sądów przysięgłych. Wyrok, który skazywał dziennik na karę za obelgę, a uwalniał od zarzutu oszczerstwa, uważano za dowód stronniczości i nieloiczności, jakiegoby się inny trybunał nie był dopuścił. Rzucono potępienie na instytucyę, bez względu, czy była właściwie do funkcyonowania powołaną. Coś podobnego widzieliśmy w oskarżeniu wyborów powszechnych po ostatnim plebiscycie, a chociaż nie byliśmy nigdy zwolennikami tak zwanego *suffrage universel*, wyznać musimy, że instytucya ta w tych warunkach postawiona, w jakich ją utrzymywał Napoleon III, przy zapytaniu tak niewłaściwem, jakie zadano, nie mogła żadną miarą innego dać rezultatu, jak ten, który prostą drogą pod Sedan zaprowadził Cesarstwo.

Nie chcemy wcale zaprzeczać stronniczości paryskiemu sądowi przysięgłych. Jest to atoli wadą ludzką, od któréj żaden trybunał całkiem nie jest wolny, a sądy przysięgłych mniéj niż którykolwiek. Ale czyż jenerał Trochu mógł mniemać, że kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu ludzi losem wybranych może osądzić jego postępowanie, jako gubernatora Paryża i wodza obrony stolicy? Skoro zaś sądzić go nie mogli, jakże mieli wyrokować, czy zachodzi „oszczerstwo" w twierdzeniach *Figaro*? Osądzić mogli, że była „obelga", i tak też orzekli. Nie zawyrokował *jury* paryski, że *Figaro* szkalował, ale że to, co o jenerale Trochu pisał, było obelżywem. Wyrok ten nie jest zapewne wolny od stronniczości, ale trzyma on się w granicach, jakie sądowi przysięgłych przystoją.

Instytucya ta bowiem jest dobrą do wymiaru sprawiedliwości, ale nie może być bezwzględnie zastosowaną. Jeżeliby ideałem trybunału było, aby być sądzonym zawsze przez równych sobie, to jednak należy dążyć do tego, aby sąd przysięgłych odpowiadał choć w pewnej mierze koniecznej harmonii między wykształceniem sądzących a przedmiotem procesu. Dla tego sądy przysięgłe takie, jak są dzisiaj zastosowane do przewinień prasowych, wydawały nam się zawsze anormalne, tem więcej paryski sąd przysięgłych musiał się czuć niewłaściwym do rozstrzygania w sprawie jenerała Trochu. Nie było więc tyle nieloiczności w jego wyroku, ile w oddaniu pod rozpoznanie ludzi losem wybranych takich spraw, jak rewolucya 4go września, obrona Paryża, bitwa pod Buzenval, zgoła, cały proces zarządowi jenerała wytoczony.

Przytoczyliśmy pobieżnie ten nowy przykład, jak dalece sądy przysięgłych nie są odpowiednie jako trybunał dla przestępstw prasowych. Przedmiot ten już tylokrotnie rozbierać nam przyszło w dzienniku, bo za każdą nową ustawą drukową szło zawsze o ustanowienie trybunału dla prasy. Proces jenerała Trochu dostarcza znów jednego dowodu więcej, że trybunał na przekroczenie organów opinii, wymagałby koniecznie takiego składu, gdzieby taż opinia była należycie a nie zrządzeniem losu przedstawioną.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 11 kwietnia.

Wczoraj do późnéj nocy tłumy spłoszonych i przerażonych giełdzistów zalegały kawiarnię Dauma i *Walnerstrasse*. Od czasu zamknięcia giełdy wieczornej, finansiści obrali kawiarnię Dauma miejscem schadzek wieczornych ku największemu niezadowoleniu i przestrachowi właściciela kawiarni, który bezskutecznie użył już parękroć pomocy policyi dla uwolnienia się od natrętnych i nieproszonych gości. Powodem wczorajszej paniki giełdowej była wiadomość *Nowej Pressy*, że tutejsze ministeryum spraw zagranicznych otrzymało wiadomości bardzo niepokojące z Petersbnrga. Według tych wiadomości rozchodziło się ni mniej ni więcej jak o zabór wschodniej Galicyi i Bukowiny. *Nowa Presse* widocznie jużby wolała przystać na ugodę galicyjską, aniżeli poświęcić wschodnią część kraju naszego Moskalom, ponieważ z miną smutną i zakłopotaną podała swoje wiadomości, które też sprawiły efekt odpowiedni, bynajmniej nie chcemy powiedzieć — efekt pożądany. Mniej skrupulatną od nas jest koleżanka *Nowej Pressy* tutejsza *Morgenpost*; powtarza ona wczorajsze niepokojące wiadomości pod napisem: „Rosya i kontrmina giełdowa." A zatem *Morgenpost*, nie należąca także do liczby tych sprawiedliwych, dla których Bóg miał oszczędzić Sodomę, wypowiedziała słowo prawdy: kontrmina giełdowa. Sposób, w jaki dziś *Nowa Presse* odwołuje swe wczorajsze doniesienia, jest dość dziwnym. Tak stanowczo zaprzecza tylko dziennik urzędowy *Gazeta Wiedeńska* lub *Abendpost*, którym z porządku rzeczy ministrowie mogą udzielać zaprzeczeń. *Nowa Presse*, a za nią inne dzienniki ogłaszają zaprzeczenie w tak wybitnej formie, iż tylko brakowało podać i nazwisko ministra lub referenta, od którego odebrały zaprzeczenie. Inny dziennik przy tej sposobności, korzystając z ogólnego popłochu, nowego puścił bąka, że p. Nowikow w Wiedniu się dowiadywał przed kilkoma dniami o rzeczywisty stan układów między Berlinem, Wiedniem a Florencyą. Nie wiemy, odkąd to dyplomacya rosyjska zwykła szukać swych informacyj w drodze urzędowej.

Wszystko to obliczone na giełdę i na wywołanie spadku papierów. Naprzód głoszono o odroczeniu wystawy powszechnej, potem o rozruchach w Pradze, następnie o wybuchu kwestyi rumuńskiej, wreszcie wzięto się do dział cięższego kalibru, do zbrojenia się Rosyi i grożącej Austryi katastrofy, aby giełdę popchnąć na spadzistą równinę. Zdaniem naszem, zabiegi te są zbyteczne. Jak już nadmieniliśmy, z kolei czeka teraz giełdę *baisse*, którą tylko przyspieszyć mogą wypadki polityczne, lecz której nie powstrzymają najbardziej różowe widoki. Opowiadają nam, iż jeden z banków tutejszych, zasługujący ze wszech miar na zaufanie, odrzucił temi dniami weksel na 10.000 złr., wystawiony przez jeden z nowszych banków, którego akcye mają kurs trzy razy wyższy, aniżeli kurs emisyi.

Czyż zatem dziwić się można popłochowi giełdowemu wobec takich wypadków? Odrzucenie weksłu ze strony banku z dobrą reputacyą podkopuje zwykle kredyt bankiera prywatnego, tu zaś nie szkodzi to wcale kredytowi zakładu bankowego, którego akcye mają nadwyżkę przeszło 160 złr. Przy tak chorobliwym stanie rzeczy katastrofa jest nieuniknioną, i wytłómaczyć sobie można zjawisko, iż papier publiczny, który wczoraj jeszcze uchodził w sprawozdaniach giełdowych za „ulubiony," dziś nie znajduje żadnego nabywcy. Nieraz nam jeszcze wypadnie pomówić o tutejszych stosunkach finansowych i giełdowych, a wolimy je poruszać, aniżeli sprawy polityczne, albowiem zdaje nam się być najlepszą polityką przestrzegać i ochraniać ruiny materyalnej.

Pobyt kardynała Schwarzenberga w Wiedniu i zapowiedziana jego podróż do Pesztu wiele daje do myślenia dziennikom tutejszym. Że Cesarz go nie powołał do siebie *ad audiendum verbum*, to rzecz pewna. Kardynał Schwarzenberg, widząc, że monarcha konstytucyjny odmawia przyjęcia deputacyj czeskich, pragnie zapewne być u stóp tronu tłumaczem myśli i uczuć narodu czeskiego, przekonany, iż mu N. Pan jako tak wysokiemu dostojnikowi kościelnemu udzieli posłuchania.

Sejm węgierski we wtorek d. 16go b. m. zamknięty zostanie mową tronową, podobno w obecności posłów zagranicznych, którzy wyjadą temi dniami do Pesztu, aby Cesarstwu złożyć życzenia z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Gizeli. Wybory nowe odbędą się w Węgrzech w połowie lipca, a sejm zbierze się w połowie sierpnia.

Najjaś. Pan i N. Pani wracają do Wiednia, a raczej do Schönbrun d. 18 b. m. Cesarzowa 20go wyjeżdża do Meran. Cesarz zostaje do 1go maja w Wiedniu, poczem się uda do Banatu celem zwiedzenia okolic głodem i powodzią dotkniętych. Cesarz 4go maja przybędzie do Baji, potem do Földwaru, Temeszwaru, Aradu i Szegedynu.

O skradzionych pani Nowikowowéj, żonie posła rosyjskiego brylantach, obiegają tutaj dziś zajmujące pogłoski, przypominające powieść Dumasa „Naszyjnik Królowéj." Według tych pogłosek — których sprawdzać nie widzieliśmy potrzeby ani też nie mieliśmy możności — miała tu zajść kradzież, lubo nie istnieje złodziéj, a przynajmniéj podobno policya go nigdy nie zdoła wyśledzić.

Paryż 6 kwietnia.

Dzisiaj deputacya polska pod przewodnictwem ks. Władysława Czartoryskiego była z powitaniem u nowo mianowanego proboszcza kościoła Ś. Magdaleny ks. Lerebours, z podziękowaniem za potwierdzenie używania na polskie nabożeństwo kościoła *Assomption*, i za mieszkanie ofiarowane tamże bezpłatnie dla naszych kapłanów ze zgromadzenia Zmartwychwstańców. Ks. Władysław Czartoryski w przemówieniu swojem oddał hołd należny świętej pamięci umęczonego poprzednika proboszcza ks. Deguerry, na które odpowiadając ks. Lerebours, zapewnił, iż jako wnuk ugilotynowanego za wierność Bogu i Ojczyźnie, jako syn emigranta, pojmuje dobrze, czem są cierpienia wygnańców, i z radością z każdej sposobności korzystać będzie, aby przekonać, jak gorącą miłością serce jego jest przepełnione dla nieszczęśliwej Polski i jej synów. Dzisiejszy proboszcz z rodziny Margrabiów Lerebours, ma własnego dochodu około 40.000 franków i całkowicie używa go na miłosierne uczynki.

W tych dniach zmarli w Paryżu: *Józef Odynecki* licencyat Sorbony, profesor w *Collegium Ste. Barbe*. Dawniej czynny popieracz Stowarzyszenia Emigracyi, zawsze zacny i szlachetny w życiu pełnem trosk i zawodów. *Ks. Butowicz*, rodem ze Żmudzi, pełniący obowiązki kapłana przy kościele *N. D. des Bonnes Nouvelles*, bogobojnie i skromnie. Od dwóch lat cierpiał na czarną melancholię, a to mu za zasługę policzyć należy, że mimo natarczywych nalegań wzbraniał się aż do śmierci przystąpić do stowarzyszenia tak zwanego *kapłanów polskich* w emigracyi. *Józef Michniewicz* z Wołynia porucznik 8 pułku ułanów w r. 1831; na pielgrzymstwie trudnił się stolarstwem.

W *Journal officiel* pod datą 5 kwietnia, doktor Ksawery Gałęzowski (synowiec prezesa Rady Szkoły Polskiej), mianowany został kawalerem krzyża legii honorowej za niepospolite usługi w opatrywaniu rannych oddane w ambulansie *St. Gervais* podczas oblężenia miasta Paryża.

Pisząc w końcu wielkanocnego tygodnia, niepodobna nie wspomnieć o święconem. Mieliśmy ich kilka: w niedzielę w hotelu Lambert i u jenerałowej Zamoyskiej; na obu prawie sami emigranci a nie mało też i Francuzów, naturalnie z wielkiego świata.

Cała ulica Ś. Ludwika i oba nadbrzeża d'Orleans i de Bethune zapełnione były herbowemi powozami i galonowaną liberyą.

W gronie zaproszonych była pani Montalembert z córkami, ks. La Rochefoucauld, Merode z synem, Margrabia de Noailles i wielu innych. Z rodziny Orleanów był tylko ks. Nemours i księżna Klementyna z królową Krystyną w niezliczonym orszaku dworzan. Księżna Małgorzata gorliwie pełniła obowiązki gospodyni, i we drzwiach z talerzem w ręku z święconem jajkiem każdego wchodzącego witała.

W poniedziałek, w szczuplejszem ale bardzo miłem gronie były święcone u pp. Zbyszewskich i Zaleskich, a tak serdecznie wszyscy się bawili, iż nie jednemu z nas się wydało, że to nie było w Paryżu, ale w szlacheckim dworze obywatela polskiego. A do tego miłego złudzenia przyczyniała się gościnność gospodarzy, którzy prawie na klęczkach błagali, by wszyscy jedli i pili.

We wtorek p. Ksawery Branicki wystąpił bardzo świetnie i okazale, a przecież to nie było święcone, bo do niego brakowało czegoś, co trudno jest określić. Była to wystawna, pańska uczta, pełna rzadkich i kosztownych przysmaków, pomiędzy któremi szynki alpuharskie z dzików, jakoby karmionych wężami, szczególne miały powodzenie. Istotnie były bardzo dobre i swem smakiem przypominały nasze wędzone litewskie półgęski. Na tej uczcie było pewnie do 500 osób, większość składali jak w hotelu Lambert emigranci, a resztę Francuzi imperialiści, jak pp. Rouher, jen. Palikao, Muraty i cały dawny dwór ks. Napoleona. Nie mniej też byli i republikanie, jako Guéroult, Louis Blanc i t. d. Tak więc święcone polskie uraczyło Francuzów wszystkich odcieni, bo w hotelu Lambert i u jenerałowej Zamoyskiej przeważnie reprezentowani byli legitymiści i orleaniści, a u p. Branickiego cesarstwo *i res publica*.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego od 1 do końca lutego.

(Dokończenie).

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów w sprawach drogowych:

1) Przełożonego obszaru dworskiego w Ostrowcu przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Kołomyi, którem nie uznano obowiązku gminy Ostrowiec do budowli mostu na drodze ubocznej wiodącej popod ogród i budynki dworskie.

2) Naczelnika gminy w Gostwicy przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Nowym Sączu, którem skazano rekruta za niewypełnianie obowiązków przy naprawie dróg publicznych na karę 10 złr. w. a.

3) Naczelnika gminy m. Bełza przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Sokalu, którem rekurenta skazano za zaniedbanie obowiązku utrzymania dróg gminnych w należytem stanie na grzywnę 15 złr.

4) Jakóba Kominka gminy z Hrycowiec przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Zbarażu, którem skazano rekurenta na grzywnę 5 złr. w. a. za zaniedbanie naprawy drug publicznych.

5) Pawła Drybczaka naczelnika gminy Boryni przeciw orzeczeniu Wydziałn pow. w Turce, którem skazano rekurenta na grzywnę w kwocie 10 złr. w. a. za zaniedbywanie naprawy dróg gminnych i mostów.

6) Fedka Ogrodnika naczelnika gminy w Nahaczowie przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Jaworowie względem naprawy mostu na drodze z Kochanówki do Nahaczowa.

7) Rekursu gminy Kolani przeciw nakazowi Wydziału pow. w Krośnie względem naprawy drogi od Desznicy przez las Kolański do Swiątkowej prowadzącej.

8) Naczelnika gminy z Truszyny Wojciecha Barnasio przeciw uchwale Wydziału pow. w Ropczycach nakładającej na rekurenta grzywnę 10 złr. za zaniedbywanie naprawy dróg gminnych w obrębie Truszyny a mianowicie drogi wiodącej z drogi krajowej Dębicko-Tarnobrzeskiej do Przecławia.

9) Zwierzchności gminnej miasta Dukli przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Krośnie polecającemu, aby zwierzchość gminna postawiła brakujące poręcze na tej połowie ławy między Duklą a Cergową na rzece Jasiołce, która w obrębie miejskim się znajduje.

10) Naczelnika gminy miasta Wojnicza przeciw uchwale Wydziału pow. w Brzesku, którą skazano rekurenta na grzywnę 10 złr. za nieuprzątanie zasp śniegowych.

Uchwalono rekurs gminy Żerebki Szlacheckie, zatwierdzając w całości zarekurowane orzeczenie Wydziału pow. w Skałacie, którem wyżwspomnianej gminie polecono stosownie do dobrowolnej ugody w r. 1865 zdziałanej przyczynić się do kosztów rozszerzenia szkoły w Zerebkach Królewskich kwotą 300 złr.

Na rekurs Daniela Gutera zatwierdzono orzeczenie magistratu krakowskiego i uchwałę Rady miejskiej, któremi pclecone rekurentowi, aby usunął z domu pod Nr. 11 przy ulicy Długiej na Kleparzu w Krakowie położonego swój skład szmat i kości.

Nie przychylono się do rekursu zastępcy naczelnika gminy m. Jasła wniesionego przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Jaśle co do sprzedaży w drodze publicznej licytacyi niektórych niepotrzebnych sprzętów magistratualnych.

Zniesiono orzeczenie Wydziału pow. w Bochni uwalniające gminę Leksandrową od prestacyi do mostu na nowej drodze z miasta Wiśnicza do domu karnego tamże wiodącej.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa:

1) Bonifacemu i Ludwikowi Mściwojewskim;

2) Janowi Smolskiemu;

3) braciom Władysławowi, Piotrowi i Antoniemu Buszyńskim;

4) Feliksowi Lewickiemu;

5) Hieronimowi z Trojan Piotrowskiemu;

6) braciom Stanisławowi, Józefowi Mściwojewskim;

7) braciom Antoniemu i Feliksowi Orzechowskim.

Wiedeń 11 kwietnia. Wybory w Czechach odbywać się będą, jak wiadomo, w d. 18, 20 i 23

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Czem będzie Kraków w przyszłości?

W mieście grobów i pomników pytanie to ma za sobą nowość, bo zawsze tutaj w starym grodzie królewskim żyjemy wspomnieniami świetnej przeszłości, nie bardzo się troszcząc o przyszłość.

Jeden z najdowcipniejszych i najpopularniejszych pisarzy ś. p. Walery Wielogłowski w jednym z swoich kalendarzyków opisał postać Krakowa, jaką ona będzie o ile sobie przypominamy za lat dwieście. Wieżyce kościołów zasłonięte jeżącemi się kominami fabryk, pociągi kolejowe łączą kilka dzielnic wzrosłego do rozmiarów Londynu miasta; lecz koleje żelazne to już przedawnione, bo samochody i parowe lokomobile spieszniejszy i swobodniejszy stanowią środek komunikacyjny. Miasto okrytę grubą powłoką dymu — ale aby odetchnąć świeżem powietrzem wznoszą się ludzie już to na mechanicznych skrzydłach, już też w balonach pod obłoki, a czasem pozwalają sobie zamiast do Bielan lub Woli Justowskiej spaceru na księżyc, gdzie doskonałe restauracye, lub na którą z bliższych planet słynnych z fabrykacyi piwa i z ogrodków *à la* Aleksandrowa...

Tak być ma za lat dwieście, przedtem mają się odbyć jeszcze nadzwyczajne przemiany polityczne, a jak wiadomo z owej Gazety szawelskiej z roku 1899, którą panna Lenormand podała Mickiewiczowi ogłoszenie rzeczypospolitej Syberyjskiej ma być zamknięciem przeobrażeń politycznych naszego wieku. Nie ma przeto wątpliwości, że i Kraków będzie znów rzecząpospolitą, choćby w rodzaju rzeczypospolitej babińskiej, do czego podobno niepotrzeba wielkich zmian i rewolucyj, jeźli zwłaszcza nazwę rzeczypospolitej babińskiej weźmiemy w etymologicznem znaczeniu. Ale nie zapuszczajmy się tak daleko: czem będzie Kraków za lat dziesięć, gdy już Sukiennice zostaną przebudowane, albo zrównane z ziemią, lub co najprawdopodobniejsza zawalą się same; gdy stanie pomnik dla założyciela plantacyj i przybędzie kilka budek z sodową wodą, a nawet może fabryka cygar założoną zostanie, jeśli *notabene* na taki benefis dla Krakowa centraliści wiedeńscy przystaną.

Nie, Kraków w ciągu jednej dekady ma dokonać tego, co zaniedbał przez siedem dekad naszego wieku. Zdecentralizuje się; po za żelazną a raczej zieloną obręcz plantacyj wychyli się na przedmieścia: Kleparz powróci do swojej pierwotnej świetności, bulwar na Pędzichowie łączyć się będzie z ulicą Polną a współzawodniczyć z Piaskiem, który istotnie wzrośnie do tego znaczenia, co *quartier anglais* w Dreznie, z tą różnicą, że go pewnie niezamieszkają ani Jankesy ani John Bulle. Kaźmierz zaćmi znów rzymskie *Ghetto* — wzdłuż łąki Sgo Sebastyana po nad wonnem korytem starej Wisły powstanie park dla starozakonnych — a elegancki świat krakowski będzie miał wspaniałe miejsce do przejażdżki i popisu słynnych krakowskich ekwipaży na błoniach zamienionych w rodzaj *Bois de Boulogne*, z tą różnicą, że jak po oblężeniu paryskiem, będzie to park bez lasu, lub w Prater wiedeński... Od Zwierzyńca przez Przegorzały aż do Bielan ciągnąć się będzie szereg wspaniałych willi dla ułatwienia *villegiatury* tym, którym zajęcia nie dozwalają opuścić miasta. Na Wesołej powstanie kilka nowych chałup, chcieliśmy powiedzieć pałaców, które będą usprawiedliwiały pierwotną nazwę przedmieścia, dziś wbrew tej nazwie poświęconego szpitalom, klinikom i klasztorom ostrej, ascetycznej reguły, a zatem zakładom nic niemającym wesołego. Jak to wszystko będzie wspaniale wyglądać, co za ruch, co za życie, jakie bogactwo, przemysł, jaki napływ cudzoziemców, a przytem jaka elegancya, zbytek!

Widzieliśmy to wszystko we śnie, i przyznamy, że bolesnego doznawaliśmy wrażenia, rozpoznać nam się było trudno w starym Krakowie przemienionym na amerykański sposób. Jedno tylko nam przypominało starą stolicę Jagiellońską, to rozmnożone jeszcze liczniej plemie naszych rodaków starozakonnych, którzy wszystkie zajęli place i wszystkie zapełnili sklepy.... Gdyby nie rozwieszone towary przed kamienicami, gdyby nie ów harmonijny dźwięk znanego żargonu, gdyby nie owe gromady wekslarzy wiodących życie nomadów po wszystkich częściach miasta, nie poznalibyśmy rodzinnego gniazda.

Zbudziwszy się, pospieszyliśmy na rynek, aby się przyglądnąć sukiennicom, które stały odarte jak w wilią, i przekonaliśmy się, że nic dotąd nie zmienione; ale widzenie senne przypomniał spotkany jeden z radców miasta, opowiadając plany i projekta niemal te same, o których śniliśmy poprzednio.

Projektowicz nasz z zapałem rozpowiadał o wszystkich przedsięwzięciach, które z wiosną powracają jak żurawie, ale które jesienią odlatują znów z żurawiami, nic po sobie nie zostawiwszy; to też towarzysz jego stary Krakowianin kiwał z niedowierzaniem głową, twierdząc, że wszelka inicyatywa i przedsiębiorczość jest wbrew przeciwna tradycyom miasta, że nic się nie uda, że wszyscy zbankrutują, że miasto nasze właśnie ma swoją siłę w tej niezmienności i wstręcie do wszelkiej inicyatywy.

Istotnie, Kraków przypomina zubożałego szlachcica wielkiego rodu, nie imponują mu bogactwa dorobkowiczów, zdołał on tylko przechować niektóre klejnoty familijne i z dumą pogląda na parweniuszów przepychem i zbytkiem chcących zaćmić jego pergaminy stare.

Czy godzi się w tem arystokratyczno-archeologicznem zamykać uczuciu, czy miał słuszność ów postępowy projektowicz, twierdząc, że co nie wzrasta to upada, czy przeciwnie ów stary Krakowianin, który odpierał wszystkie argumenta swego interlokutora owem wierszem Krasickiego: „Wszystko to być może, jednakże ja to między bajki włożę."

To pewna, że wszystkie miasta europejskie w XIX wieku przebudowały się z gruntu, że Hausmann paryski stworzył nową epokę, i miasta, które nie poszły za przykładem nowożytnego Babilonu, podpisały wyrok swego upadku, mają już tylko historyczne znaczenie. Epoka ta hausmanizmu, przez którą przechodzi dziś Wiedeń i Berlin, a za niemi mniejsze miasta środkowej Europy, ma wspólne z wolnomularstwem godło kielnię; to też przebudowując domy i dzielnice, rozszerzając miasta, zatarła wszelkie ślady przeszłości i wątpliwą równowadze społecznej, cywilizacyjnej i ekonomicznej oddała usługę. Ktoś powiedział, że wieś stworzył Bóg, a miasta zbudował człowiek. Nie bez związku przeto z prądem tak zwanego humanitaryzmu coraz bardziej od idei Boga się odsuwającego, jest ta migracya ogólna ludności ze wsi do miasta. Najpierw zaczęli opuszczać wsie magnaci i szlachta, znęcani życiem dworskiem, możnością użycia w stolicach, ponętami stołecznych zabaw. Magnat czy szlachcic w wielkiem mieście stawał się tylko konsumentem, pasożytem, przywileje jego nie wiązały się już z obowiązkami społecznemi i patryarchalnemi, jakie przechowały się w koło zamku, lub dworu na wsi. Pozazdrościł im też tych przywilejów bez obowiązków stan średni, i sprowadził pierwszą fazę rewolucyi. Następnie miasta nęciły jednych nadzieją zbogacenia się, zepsuciem lub też potrzebą zarobku. Scentralizowano też w miastach bogactwo narodowe i wszystkie nici politycznego życia i władzy, z krzywdą wiejskiej społeczności i kraju. Następnie koleje żelazne dla podróżujących w interesach lub z przyjemności zniosły niemal pojęcie krajów, przez które tylko przebiegano pośpiesznie w przejeździe z stolicy do stolicy, które też stawały się coraz do siebie podobniejsze, coraz bardziej kosmopolityczne. W ostatnich czasach hausmanowskich, rozpoczęła się straszna migracya robotników i najuboższych warstw ludności wiejskiej. Są to objawy przerażające, zwłaszcza na zachodzie i we Francyi, zwracają też ogólnie uwagę myślicieli.

Wieś stanowi do dziś dnia jeszcze pewną organiczną, społeczną całość; miasta w dawnem pojęciu były także społecznością związaną instytucyami jak cechy, bractwa, które prąd niwelacyjny zniósł do szczętu. Dziś miasta są społecznym aglomeratem, przypadkowem zbiorowiskiem ludzi niczem z sobą niezwiązanych owszem, wyzyskujących się wzajem. Nigdy tak bezpośrednio najszaleńszy zbytek z najokrutniejszą nędzą nie graniczył jak w dzisiejszych stolicach, spotykając się tylko w wspólnem zepsuciu. Najmniej może w tych przewrotach jest winy właściwego mieszczaństwa; ale zwichnienie równowagi, zniszczenie wszelkiej możliwej organizacyi jest następstwem napływu zbytkowych konsumentów i nędzarzy garnących się do miast po łatwy zarobek. Nadzwyczajny wzrost miast, ich przepych i bogactwo pozorne częstokroć, niesłychany ruch interesów skoncentrowanych w niektórych tylko punktach zaślepił nas i kazał więcej mniemać o potędze postępu XIX wieku, niźli on był nim rzeczywiście. Wsie i kraje powoli wlokły się za tym postępem stolic, a częstokroć jak we Francyi w stosunku do Paryża upadały. Zgoła miasta doszły do takiego punktu kulminacyjnego, że łuna Paryża i piekielny wynalazek nafty dopiero przypomniał, do czego wiedzie bezmyślne zegnanie milionów ludzi w jedno miejsce, aby się wzajem niszczyły.

Słyszeliśmy zdanie, że nigdzie nie ma takiej wsi jak w Polsce. Cóż, kiedy ta wieś polska dziś także w upadku, między dworem a gromadą jeszcze błąkają się wspomnienia dawnych waśni do niedawna podniecanych i podszeptywanych. W koło dworów płoty porozgradzane, obszary pola odłogiem, budynki w upadku, a na chatach włościańskich nie znać jeszcze, że w nich mieszkają ludzie wolni i mający własność. Do cienia jednak lipy wiejskiej ucieka myśl i dusza w tej chwili zapowiadającej ze wszechstron nadciągające burze. Oby postęp kraju rozpoczął się od postępu wiejskiego społeczeństwa, od wzrostu rolnictwa i przemysłu wiejskiego, od zagrodzenia płotów, naprawy i upiększenia chat włościańskich, od wzniesienia szkółki i restauracyi kościoła. Nie chodzi nam tu tylko o sielankę, ale właśnie o praktyczne cele społeczne.

Miasta nasze wtenczas tylko rozwijać się zaczną z korzyścią dla kraju, gdy się staną ogniskami bogactwa, przemysłu i życia, jakie na wsiach po kraju się rozwinie. Inaczej, przebudować możemy *à la* Hausmann stary Kraków lub młodszy Lwów, ale przebudujemy je nie za nasze pieniądze i nie na naszą korzyść. Kapitały obce przez miasta działają, również jak i obce idee. Radować nam się należy postępem stopniowym miast, ale nie należy nam pragnąć nagłych przeskoków, które nam też i nie zagrażają.

Temi myślami ukoiliśmy dziwnie ciężkie wrażenie ze snu o postaci Krakowa za lat dziesięć. Będzie on podobny do Krakowa dzisiejszego, nie zatrze swego tradycyjnego charakteru, bodaj tylko pozbył się brudu, zabudował przedmieścia, dorobił się jakiegokolwiek przemysłu i fabryk — nie ma niebezpieczeństwa, aby jak za różczką czarnoksięską zrucił z siebie starą suknię, czyli stare mury i przybrał się nagle na wzór amerykańskich miast wyrastających wśród pustyń, jak grzyby po deszczu.

kwietnia. Jakkolwiek dzienniki czeskie zapewniają, że w dniach tych spokój publiczny naruszonym nie będzie, z drugiej strony jednak piszą, że namiestnik w Czechach bar. Koller pomyślał już o środkach ostrożności na wypadek jakichkolwiek niepokojów; mianowicie dyrekcya policyi w Pradze otrzymała polecenie obsadzić strażnikami i wojskiem w każdy dzień wyborów nie tylko miejsca, w których znajdują się lokale, gdzie wyborcy oddawać będą swe głosy, ale nadto wszystkie pobliskie ulice tamże prowadzące, a zarazem bezwarunkowo wzbraniać wstępu osobom, które nie mają do niego prawa czy to jako wyborcy czy z innego powodu.

Wiadomość o nieudzieleniu przez N. Pana zatwierdzenia wyboru marszałka sejmu czeskiego księcia Jerzego Lobkowitza na prezesa Rady powiatowej w Mielniku sprawdziła się. Dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg* donosi bowiem, które wyborów na prezesów Rad powiatowych N. Pan zatwierdził, a którym zatwierdzenia odmówił. Do drugich prócz księcia Jerzego Lobkowitza należą także Dr Józef Ezop, Dr Franciszek Kralert, Józef Klimetz i hr. Teodor Thun-Hohenstein.

Wanderer donosi, że w tych dniach ma się udać nowa deputacya szlachty historycznej do N. Pana do Pesztu, aby wnieść zażalenie przeciw ograniczeniu wolności wyborczej, które dziwnym zbiegiem okoliczności spotyka zawsze stronnictwo prawnopolityczne. Dziennik ten nie wątpi, że w skutek niezachwianej wytrwałości stronnictwa tego, powiedzie się wreszcie uzyskać posłuchanie i obronę u N. Pana.

— Od chwili, w której dziennik urzędowy przyniósł wiadomość o zaręczynach arcyksiężniczki Gizeli z księciem Leopoldem Bawarskim, udają się rozmaite deputacye do Pesztu z życzeniami. Najprzód ministrowie węgierscy w zamku królewskim, następnie prezes węgierskiej Izby magnatów na czele deputacyi z tejże Izby, oraz bar. Somssich, na czele deputacyi z Izby poselskiej, jako jej prezes, dalej Rada miejska wiedeńska, a teraz donoszą, iż gabinet przedlitawski przesłał swe życzenia drogą telegraficzną. W tych dniach mają się także udać do Pesztu w tym samym celu posłowie obcych mocarstw.

— Hr. Hohenwart, były prezes ministrów przybył do Wiednia.

Rumunia.

Gazeta Augsburska zamieściła następujący obraz położenia Niemców w Rumunii:

„Fale agitacyi w kraju Rumunów znów biją bardzo wysoko. Jak się zdaje, stronnictwo „czerwonych" wygrywa ostatnie swe kozery. Hasło brzmi: „Niemiec nie powinien już zbezczeszczać świętej ziemi Rumunów, precz z nim!" Agitacya przeniosła się z miast na wsie, a na pół ucywilizowani chłopi bywają podżegani, by poszli do Bukaresztu i wycięli w pień „zdrajców." Wzburzenie w zdziczałych umysłach po wsiach jest wielkie, a nikt nie może ręczyć za spokój dnia następnego. Każdemu teraz otworzyć się muszą oczy, że księstwa zbliżają się ku ciężkiemu przesileniu, a postrach przedewszystkiem wśród przemysłowców jest wielki. Coraz staje się widoczniejszem, że Rumunia w tej formie istnieć już nie może, a Europa nawet będzie zniewolona zająć się pytaniem: co zrobić z krajem Daków?"

A powodu tych słów pisze *Gazeta Toruńska* co następuje:

Tyle korespondent. Jest to naturalnie tylko jęk boleści podobny do wszystkich tych, jakie z strony niemieckiej słyszeć już się przyzwyczailiśmy. Niemiec czy na swoich śmieciach czy na cudzej ziemi, wszędzie wyłączny ma przywilej panowania i ucisku innych; gdzie krajowcy tego ścierpieć nie chcą, tam Niemcy już są uciśnieni. Tak jest w Austryi, tak jest i u nas, gdzie „agitacye polsko-ultramontańskie" obliczone są na uciemiężenie Niemców; tak jest w Rumunii. Że Rumuni oburzeni są na Niemców, tego zaprzeczać nie będziemy, rozumiemy to nawet bardzo dobrze; a jeżeli oburzenie to wyprowadzi ich do gwałtów, to chyba dla tego, że Niemcy nadokuczali krajowcom. Nie wierzymy atoli, iżby noszono się z zamiarami „wycięcia w pień" Niemców; bo twierdzi to Niemiec, Niemiec widocznie przestraszony, a strach ma duże oczy.

Najzabawniejszem jednak z wszystkiego jest to, do jakich korespondent z okrutnego jakoby prześladowania Niemców dochodzi wniosków. Otóż najprzód „Rumunia w tej formie istnieć nie może." Nie myślimy występować zbyt gorąco w obronie racyi bytu Księstwa Rumuńskiego, ale podziwiamy jednak ogromną arogancyę niemiecką, jakiej próbkę daje nam korespondent w powyższym wniosku. Że Niemcom w Rumunii zaczyna być niewygodnie, że krajowcy nie chcą pozwolić im zbytnie się rozpościerać i pracować nad sobą, dla tego już Rumunia nie miałaby istnieć? Owszem zdawałoby się nam, że to pierwsza oznaka odrodzenia się ducha narodowego, a więc i pierwszym warunkiem bytu politycznego, który u wroga nawet zasługiwać powinien na uznanie. Korespondent augsburskiej *Allg. Ztg.* który dotychczas był sam pismo najwytrwalej redagowane, a tych samych zdolności wyprowadza dalej wniosek, że „Europa będzie zniewolona zająć się" niezadługo co zrobić z krajem Daków." Czyżby Niemcy na serio wyobrażali sobie, że ma Europa do spraw tak mało znaczących? Czyżby na prawdę myśleli, że Europa nie ma nic pilniejszego, jak opiekować się garstką Niemców i baczyć na to, aby się czasem któremu z apostołów kultury nie oberwało trochę po uchu? Nie — od Europy niech korespondent nie spodziewa się interwencyi w sprawie tak błahej; niech raczej powie rodakom swoim w Rumunii: „Wiecie, jeżeli wam tu zaczyna być niewygodnie, jeżeli za dobrodziejstwa kultury, którą wy tu rozsiewacie, czarną odpłacają się wam niewdzięcznością, to najlepiej będzie, że zabierzecie *sieben sachen* pod pachy, ze wyniesiecie się stąd i wrócicie do łona matki Germanii." Gdyby zresztą do téj Germanii nie było gdzie pisać, nie byłby sposób zaradzenia niewygodzie Niemców w Rumunii. W takim razie Korespondent z pewnością nie wkładałby na Europę obowiązku zastanowienia się, co zrobić z krajem Daków; kłopot ten przekazałby on jako patryotyczny obowiązek komuś z Berlina, i mielibyśmy nowy *Wiedervereinigung*; a gdyby wtenczas Europa chciała wtrącić swoje trzy grosze, korespondent niezawodnie zapytałby, jakie Europa ma prawo do mięszania się w wewnętrzne sprawy niemieckie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 kwietnia. Odbieramy następujące pismo:

Do Szanownej Redakcyi *Czasu.*

W dniu dzisiejszym pojawiły się w jednym duchu i treści napisane artykuły w *Czasie* i w *Kraju* przeciwko projektowi naszemu wystawienia targowiska krytego w Krakowie, przedstawiające projekt ten w jak najfałszywszem świetle.

W interesie prawdy i ufni w bezstronność Szanownej Redakcyi, upraszamy o umieszczenie następującego sprostowania:

Brak targowiska krytego w Krakowie, który szczególnie stanie się dotkliwym z chwilą rozpoczęcia odnawiania Sukiennic, spowodował nas do podania Radzie Miejskiej projektu budowania targowiska krytego na Szczepańskim Placu, które projektowaliśmy wystawić z żelaza i kamienia.

Warunki nasze ograniczały się głównie do żądania 25cio letniej koncesyi i zwolnienia przekupni i handlujących, mających się mieścić w naszem targowisku, od opłaty konsensowej i targowego.

Komisya uporządkowania miasta Krakowa będąc przeciwną zabudowaniu Placu Szczepańskiego, przy obradach nad powyższym przedmiotem dotknęła kwestyi potrzeby przeniesienia na przyszłość całego targu z Rynku i Szczepańskiego Placu na inne miejsce, uznając Kleparz za plac na ten cel najodpowiedniejszy.

W myśl więc Komisyi podaliśmy inny projekt budowy targowiska na Kleparzu, a wtenczas dodaliśmy do warunków naszych, żeby jednocześnie z wybudowaniem tegoż i cały targ był na Kleparz przeniesionym; chcieliśmy zaś własnym kosztem uporządkować Plac Szczepański i urządzić na nim *square.*

Targowisko na Kleparzu również miało być wzniesione tylko z cegły, żelaza i szkła.

Nie mieliśmy nigdy zamiaru monopolizowania drobnego handlu w naszem ręku, jak nam to w dzienniku Pańskim zarzucono, i nie pojmujemy, jakiego rodzaju zła wola kierowała piórem przeciwników naszych, którzy dla zaszkodzenia nam w opinii publicznej podsunęli nam myśl, którą za niegodną siebie uważamy; a odwołujemy się w tym przedmiocie na świadectwo mężów zasiadających w Komisyi uporządkowania miasta, którym projekt nasz mieliśmy zaszczyt przedstawiać.

Kraków dnia 11 kwietnia 1872.

Z uszanowaniem
St. K. Jasiński, T. Pryliński.

Umieściliśmy bez zmiany pismo powyższe, pomimo posądzania nas o „złą wolę", bo zarzut ten pod piórem przedsiębiorców nie ma, jak wiadomo, żadnego znaczenia, a przeto obrażać nie może. Zarzut ten mógłby jednak być dla nas pobudką do nieprzyjęcia pisma powyższego; ale że działając w „dobrej chęci", mamy na baczeniu rzecz a nie formę, przeto zrobimy tę jedyną uwagę, że powyższe pismo ogólnie tylko nadmienia o projekcie założenia bazaru czyli targowiska krytego, początkowo na Placu Szczepańskim, a następnie na Kleparzu, dokąd „cały targ" miałby być równocześnie przeniesionym. Otóż, zanim kwestya targów zdecydowaną będzie, zrobienie jej zawisłą od budowy bazaru, a raczej związanie jej bezpośrednie z przedsiębiorstwem budowy bazaru, nadawało projektowi bazaru cechę wyłączności. Gdyby przedsiębiorcy zamiast posądzania nas o chęć „zaszkodzenia im w opinii publicznej", objaśnili rzecz swoją, możeby przekonali o korzyściach swojego przedsiębiorstwa nie tylko dla siebie ale i dla miasta.

— Wczoraj wieczór odbyła komisya Sukiennicza posiedzenie. Ponieważ czyniono hr. Konstantemu Platerowi zarzut, że plany jego przebudowania Sukiennic mimo swych artystycznych zalet są w części tylko wykonalne, a w innej części bądź ze względu na wielkie koszta, bądź też ze względu na słabą konstrukcyę dawnych murów nie dałyby się wykonać, przeto hr. Plater nadesłał opinie najznakomitszych budowniczych wiedeńskich, poświadczające wykonalność budowli na podstawie jego planów. Zachodzi jednak kwestya kosztów, dotychczas stanowczo nie rozstrzygnięta z powodu niewykończenia kosztorysów na podstawie rzeczonych planów. Względ na koszta może być tu stanowczym, albowiem gdyby te przenosiły nie trochę, ale o wiele domniemaną wysokość wydatków na odnowienie Sukiennic przeznaczonych, roboty według planów hr. Platera nie mogłyby być podjęte i wypadłoby pomysły przebudowy uprościć a rozmiary zmniejszyć, to jest planów tych użyć tylko za skazówkę nie zaś za podstawę robót.

— Wczoraj stawiło się do poboru wojskowego 36 chrześcian i 22 starozakonnych, razem 58; z tej liczby tylko 3ch uznano za zdolnych do służby wojskowej.

Z dniem wczorajszym skończył się pobór popisowych do pierwszej klasy wieku należących. Rezultat poboru jest następujący:

Do poboru wykazanych było popisowych		351
w drodze reklamacyi uwolniono	37	
sprawdzono nieobecność w mieście a po części nielegalną.	76	113
powinnno było zatem stanąć do poboru d. 10 i 11 kwietnia		238
a stawiło się tylko		137
a zatem uważanych będzie		101

za ukrywających się przed poborem. Pomiędzy ukrywającymi się jest 23 chrześcian a 78 starozakonnych. Stosunek ten jest zapewne przyczyną, że wszyscy 17 z tej klasy wzięci do wojska, są chrześcianami. Równouprawnienie zatem nie pociąga pod względem poboru wojskowego do równego pełnienia powinności.

— Na przedstawieniu jutrzejszem komedyi Szekspira: *Sen nocy letniej*, przeznaczonem na benefis p. Fiszera, uwertura oraz muzyka do scen fantastycznych Mendelsohna-Bartholdy, wykonaną będzie przez orkiestrę wojskową pod kierownictwem p. Hoffmana.

— Donieśliśmy wczoraj o zgubieniu torby z kosztownościami, na których znalezienie naznaczono 80 złr. nagrody, tudzież o znalezieniu torby bez kosztowności, gdyż takowe jeden ze znalazców przywłaszczył sobie, a torbę wrzucił do kloaki. Rzecz tak się miała. Feliks Skowroński, 10 letni syn Franciszka, wyrobnika na Kleparzu i Zenon Płonka czeladnik piekarski, znaleźli tę torbę. Płonka atoli pochwycił ją i uciekł, a gdy na doniesienie Skowrońskiego policya szukała Płonki, ten stawił się wczoraj z majstrem swoim i złożył wszystkie kosztowności w torbie znajdujące się, które też zwrócono właścicielce ich p. Feigli Fendlerowej. Ponieważ jednak Płonka wyjął owe kosztowności z torby i takową wrzucił do kloaki, przeto leży w tem zamiar przywłaszczenia sobie zguby i zatarcia śladów. Płonka przeto oddany został Sądowi.

— Wczoraj przytrzymano wyrobnika Franciszka Municę na kradzieży ze strychu domu p. Frübeka przy ulicy Polnej.

— Wolff Feiler, przekupień drobiu z Mogiły, ukarany został wczoraj grzywnami na rzecz ubogich za pozostawienie koni w Rynku bez dozoru.

— Pani B. P. zamieszkała przy ulicy Grodzkiej pod L. 55 ulitowała się małego chłopczyny i dała mu przytułek. Ten odwdzięczając się, skradł jej złoty zegarek i chciał go sprzedać za 25 centów. Aresztowano go; nazywa się Antoni Chronik, liczy lat 10, pochodzi ze Skawiny.

— Jakób Redlich i Peisach Salzburger, doróżkarze wózkowi na Kazimierzu, odwozili d. 2 b. m. do Michałowic jakiegoś współwyznawcę i skradli mu *tales* z dwiema parami rzemyków, które sprzedali.

— Po śmierci X. Karola Zegadlewicza proboszcza w Trzebini w dyecezyi krakowskiej d. 31 marca, opróżnioną została parafia, która w 10 miejscach liczy 4600 dusz. Kolatorem jest p. Aleksander Estreicher. Uposażenie stanowi 40 morgów ziemi, kapitał 11.200 złr. w oblig. indemn. i 3.200 złp. na hipotece. Dochód na utrzymanie proboszcza i wikarego wynosi 760 złr., a kościół posiada oprócz tego 110 złr. rocznego dochodu.

— Donoszą nam, że znany u nas z pierwszorzędnego swego talentu skrzypek p. Taborowski, świeżo mianowany profesorem w jednem z konserwatoryów berlińskich: „Freie deutsche Hochschule," umieszczony został na liście koncertantów dworskich. Jako taki, miał on wczoraj po raz pierwszy wystąpić w koncercie w salonach cesarskich.

— W szybie Teresy w kopalni węgla Witkowickiej na Szląsku austryackim znaleziono d. 5 b. m. w głębokości 25 sążni palącą się cembrzynę, przez co mogły nastąpić wybuchy gazowe w kopalni, gdzie 150 ludzi pracuje, a przytem powstać pożar kopalni. Ogień zgaszono niebawem, a podejrzenie pada, że był podłożony.

— Dziś znow zaprzeczają dzienniki wiedeńskie wczorajszemu doniesieniu, że skrzynka z klejnotami skradziona u posła rosyjskiego w Wiedniu, znalazła się; dodają owszem, że skrzynki tej nie ma, jak i sprawca kradzieży nie wykryty.

— Telegram z Londynu 9go donosi: Matka aktorki francuskiej Riel ze zgromadzenia dramatycznego Rafaela Felixa, znalezioną została wczoraj bez życia. Zadusiła ją kucharka jej, która zostawała w stosunkach z Komuną.

— *Gratzer Ztg* donosi, że już teraz 800 rodzin wiedeńskich zgłosiło się do burmistrza w Gradcu o mieszkanie na czas wystawy wiedeńskiej przyszłorocznej.

— W roku zeszłym Odessa była widownią wielkich i przykrych zajść pomiędzy ludnością grecką i żydowską. Bitki uliczne wyrodziły się w rozbijanie sklepów i w doraźne wyroki wojskowe, mnóstwo bowiem ludzi chwytano po ulicach, rozciągano i sieczono rózgami. Porządek wprawdzie przywrócono, ale rozdrażnienia nie uśmierzono, owszem wzmogła się obustronna nienawiść. Wśród faktów późniejszych świadczących z jednej strony o panującem ciągłem naprężeniu umysłów, a z drugiej o bezczynnej nieudolności władz policyjnych, najwybitniejszą jest kradzież popełniona przed dwoma tygodniami w Soborze prawosławnym. Skradziono tam cudowny obraz Matki Boskiej Kasperowskiej i zrabowano pieniądze kościelne. Podejrzenie padło znowu na żydów, przypisywano im bowiem zemstę za burzenie ich domów, łupienie sklepów i pomieszkań w czasie zeszłorocznych rozruchów, które także były wywołane wiadomością, jakoby żydzi plwali na cerkiew i szydzili z obrazu. Sprawcy nie są wykryci; pisano tylko, że jakiś ślusarz przyznał się do udziału w świętokradztwie przez dorobienie klucza i trzymanie straży w chwili dokonywania zbrodni; ale czy ten ślusarz jest żydem, nie wiadomo. Obraz skradziony znaleziony został przypadkiem przez jakiegoś żołnierza. Był ukryty w dole wykopanym dla sadzenia drzew opodal klasztoru Sgo Michała w willi Donati. Żołnierz wybierając ziemię dla kwiatów, znalazł obraz obwinięty, a przy nim klucz i dłuto.

Teatr. W sobotę dnia 13 kwietnia, na dochód p. Fiszera po raz pierwszy: *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach Szekspira, tłumaczenie p. St. Koźmiana (z Poznania), muzyką dyrygować będzie p. Hoffman.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— W sobotę dnia 13 kwietnia: Śgo Justyna męczennika.

TEATR. Po dłuższej przerwie wznowioną została wczoraj na scenie zajmująca 5-aktowa komedya Aleksandra Dumasa (syna) p. t. *Przyjaciel kobiet.* W roli Simrosa wystąpił po raz pierwszy p. Szymański. Jest to, o ile sądzić można z jednego występu, rutynowany artysta, i jak się zdaje wprawny do ról salonowych. Publiczność dała mu oklaskami dowód swego zadowolenia. P. Benda jako de Ryons, p. Hoffmanowa jako Joanna de Simerose swobodą i naturalnością gry swojej zapominać kazali, że się to dzieje na scenie. Wybornie grał także p. Eker, p. Wolska, p. Majówna, p. Baumanówna, a ostatnia szczególnie rolę tę do swoich najlepszych policzyć może. Rola p. de Montegre mniej właściwie była pojętą i dla tego nieco odstawała od jednolitości gry ogólnej.

Sprawy sądowe.

Kraków 11 kwietnia.

Proces H. D. Moersera i sześciu wspólników o oszustwo.

(Ciąg dalszy.)

Co do faktów, o których wczoraj pisaliśmy, przesłuchana podczas rozprawy ostatecznej Sara Moerserowa zaprzeczyła wszystkiemu od początku do końca, obstając tylko przy tem, co pierwotnie sądowi donosiła o staraniach Nachhauserów. Świadkowie jednak Markus Propper, Juda Sonnenschein i współoskarżony Dawid Rubinstein udawadniali w swych zeznaniach kłamliwość jej twierdzeń, opowiadając rzecz całą i pojedyncze szczegóły tak, jak to wczoraj według aktu oskarżenia podaliśmy. To samo wypływa z odczytanych zeznań obojga Mikołajewiczów i Lichtiga; Rosenzweig tylko jeden, który obecnie nie wiadomo gdzie przebywa, opowiedział w zeznaniu swojem cały przebieg sprawy inaczej, a mianowicie zgodnie z opowiadaniem Moerserowej. Samuel Braunstein był wtenczas u Moerserowej, kiedy namawiać miała Spielinga do fałszywych zeznań, ale nic nie słyszał i nic nie wie. Feiwel Grosshut zaś stanowczo zaprzecza, aby namawiał Spielinga. Brendla Nussbaum nie słyszała także, aby Moerserowa namawiała Spielinga do fałszywego zeznania, stwierdza jednak to, co i poprzedni świadkowie, że jednego dnia zeszli się wszyscy u Moerserowej, gdzie pili wódkę i gdzie Moerserowa rozmawiała coś ze Spielingem.

Nastąpiła konfrontacya, przy której chodziło głównie o przekonanie Moerserowej, że wszyscy byli razem u niej zgromadzeni, mianowicie Braunstein, Rubinstein, Grosshut, Brendla Nussbaum, Estera Schmirer, czemu ona stanowczo zaprzecza. W oczy powtórzyli jej wszyscy świadkowie, że byli u niej zgromadzeni, na co odpowiedziała Moerserowa, że wszyscy kłamią, bo są przekupieni, zresztą przypuszcza, że może gdzie w kącie siedzieli, ale ona ich nie widziała; nie zaprzecza tylko temu, że ze Spielingiem rozmawiała.

Z odczytanych zeznań samego Abrahama Spielinga, bawiącego obecnie w Ameryce, wypływa, że go Sara Moerserowa do fałszywego świadectwa namawiała wraz z Rubinsteinem, Braunsteinem i Grosshutem. Wszyscy trzej jednak stanowczo temu zaprzeczają.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Regulamin ogólny dla udziału monarchii austro-węgierskiej.

I. Ogólne postanowienia.

(Ciąg dalszy)

Każdemu wystawcy, który nabył przestrzeń podłogi przy ścianie w pałacu wystawowym, służy prawo użytkowania przyległej ściany do wysokości półtora metra, licząc od podłogi. Używaną przez wystawcę przestrzeń po nad tę wysokość oblicza się osobno według wspomnianej taryfy.

Wystawcy przedmiotów sztuk pięknych i *exposition des amateurs* nie opłacają żadnej należytości placowej za przestrzeń podłogi i ścian.

Zarządzający zbiorowemi wystawami krajowych wyrobów drobnych, mogą w szczególnych, godnych uwzględnienia wypadkach uzyskać od głównego dyrektora wystawy zmniejszenie należytości placowej.

Główny dyrektor porozumie się z przedsiębiorstwami kolejowemi i okrętowemi, względem zmniejszenia należytości od transportu przedmiotów przeznaczonych na wystawę.

Ogłoszenie bliższych w tym względzie postanowień nastąpi przed 1m lipca r. b.

Przestrzeń przeznaczena dla wystawy, uznaną będzie za okręg wolny od opłaty cła *(entrepôt réel).* Również mogą bezprzeszkodnie być wystawione przedmioty monopolu państwa austryackiego.

Korespondencye w sprawach wystawy wolne są od opłaty pocztowej w obrębie państw reprezentowanych w austryackiej Radzie państwa.

Na odnośnych pismach ma jednak być oznaczone nazwisko i charakter oddawców (jako wystawca itp.) i mieścić się ma dodatek: „na wezwanie urzędowe".

Podobne ułatwienia co do opłaty pocztowej, przyznano także przez zarząd pocztowy węgierski wystawcom kr. krajów węgierskich.

Przedmioty wystawowe mogą tylko za wyraźnem zezwoleniem głównego dyrektora przed końcem wystawy być usunięte.

Wystawcy winni zaraz po ukończeniu wystawy zająć się opakowaniem swych przedmiotów i przyrządów. Czynności te uskutecznione być mają przed 31 grudnia 1873.

Nieuprzątnięte po upływie tego terminu przez wystawców lub innych pełnomocników przedmioty wystawy, paki i urządzenia do wystawy służące — jeżeli mają dostateczną wartość — umieszczone będą na koszt i stratę wystawców w magazynach.

Przedmioty tego rodzaju, które z dniem 30 czerwca 1874 nie będą jeszcze odebrane, zostaną publicznie sprzedane, a uzyskany czysty dochód ze sprzedaży obrócony zostanie na pomnożenie składek dla instytutu utworzyć się mającego dla polepszenia bytu mniejszych przemysłowców i robotników.

Ocenienie przedmiotów wystawy uskuteczni międzynarodowy sąd oceniający, względem którego później ogłoszone będą osobne postanowienia.

Ogólny urzędowy katalog mieścić będzie wystawców wszystkich w wystawie udział biorących państw, niemniej wystawione przez nich przedmioty. Zawiadomienie o urządzeniu tego katalogu później nastąpi.

W celu rychłego wydania ogólnego katalogu, mają krajowe komisye wystawowe dostarczyć potrzebnych dat najpóźniej do 1go stycznia 1873.

Zarząd postara się, ażeby wszystkie pisma i druki odnoszące się do wystawy i przedmiotów wystawy mogły być zakupione w lokalu znajdującym się w obrębie wystawy.

Odczyty popularne i przedstawienia przemysłowe, techniczne i umiejętne odbywać się mogą w sali umyślnie w tym celu wystawionej.

Podobne jednak odczyty i przedstawienia winny być poprzednio podane do wiadomości głównego dyrektora.

Dla przedmiotów sztuk pięknych i wystawy maszyn wydane będą osobne programy i regulaminy, tak samo dla chwilowych i dodatkowych wystaw, dla osobnych grup i urządzeń, jakoto restauracyj, wyszynków itp.

Każdy wystawca obowiązuje się uznać i zastósować się do postanowień zawartych w regulaminach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 12 kwietnia. Pogłoska o nadejściu do ministerstwa spraw zagranicznych noty rosyjskiej, jakoby przedstawiającej groźny charakter, puszczona onegdaj wieczorem na giełdzie wiedeńskiej, zaalarmowała tamtejszych kapitalistów. Wieczorem tegoż dnia sprzedawano po kawiarniach papiery ze znaczną stratą. Nazajutrz czyli wczoraj rano zaprzeczenia jednozgodnie we wszystkich porannych dziennikach umieszczone, nie zdołały uspokoić umysłów, a jakkolwiek kursa małym ulegały zmianom, to przecież chęć pokupu była bardzo słabą. Spadek objawił się dopiero na całej linii po nadejściu rannych kursów berlińskich, które okazały zniżkę stosunkowo do dnia poprzedniego. Różnice kursów dotknęły przedewszystkiem banki, z których niektóre jak akcye Anglo-Banku spadły o 5 złr., inne o 3 lub 2 złr., akcye kredytowe o $1^{3}/_{4}$ złr., Wiedeński Związek banków *(Bankverein)* tymczasem poszedł w górę o 4 złr. Wiadomości alarmujące dotknęły również akcye nowych kolei. Renty i losy prawie bez zmiany. Dewizy i waluty spadły $^{1}/_{4}\%$. Ponieważ wieści alarmujące nie sprawdziły się, zatem była w tem tylko spekulacya giełdowa, jak o tem pisze powyżej nasz korespondent wiedeński.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 11 i 12 kwietnia odbytym.

W skutek ciągłych robót w polach, dowozy zboża na komorę Baran prawie zupełnie ustały. Wczoraj dowieziono zaledwie kilkadziesiąt korcy zboża z ról kmiecych, które żadnego wpływu na ceny targowe nie wywierają, dla tego ich też nie notowaliśmy.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był nie wielki, obcych kupców brak, ceny przecież nie uległy od ostatniego targu zmianie, z wyjątkiem koniczyny, która mniej poszukiwana i owsa, który znowu podniósł się w cenie. Do Galicyi zakupywano dosyć żyta i owsa.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 10·50 do 11·05, żyto 160 funt. od 8·80 do 9·—, jęczmień 140 funt. od 7·25 do 7·75, owies 100 f. 4·50 do 4·75, koniczyna czerwona 45 do 60 złr., biała od 40 do 58 złr.

Lwów 11 kwietnia.

(E.) Dziś odbyło się trzecie zwyczajne zgromadzenie delegatów kredytowego banku włościańskiego pod przewodnictwem ks. Karola Jabłonowskiego. Ze strony rządu obecnym był Radca Namiestnictwa p. Eckhardt. Delegatów było 72 z 251 głosami.

Ze sprawozdania odczytanego przez Dra Zbyszewskiego dowiadujemy się, iż liczba członków do zakładu przystępujących stale się wzmaga.

Ilość pożyczek w roku 1871 dla 5.712 stron wydanych, wynosi sumę 1,121.800 złr. w. a., której służy za podstawę przestrzeń 80.042 morgów ziemi ornej, ogrodów i łąk, przedstawiająca według przyjętej normy oszacowania — wartość 2,138.700 złr.

W przecięciu przeto przyjętą była wartość jednego morga na 26·71 złr. Przestrzeń zaś przeciętna jednego gospodarstwa wynosiła 14 morgów, a pojedyncza przeciętna pożyczka okazuje się w ilości 196 złr. 40 c.

Na przeciętne cyfry wpływały znacznie pożyczki zbiorowe gminom jako takim udzielane.

Od początku istnienia banku udzielono razem pożyczek 20.278 na 247.860 morgów wartości łącznej 9,876.070 w ilości 3,929.570 złr. — Po odliczeniu uskutecznionych spłat okazuje się stan pożyczek z końcem r. 1871 w ilości 3,559.494 złr. 96 c. Ogolna suma zaległości wynosiła wtedy 3% od pożyczek zakładowi dłużnych.

Przyczyn tej zwłoki w spłacaniu rat szukać należy w tem, że niektóre okolice kraju naszego były nawiedzane roku zeszłego powodzią, gradobiciem i nieurodzajem, w skutek czego też spowodowaną była Dyrekcya dozwalać w kilku powiatach odroczenia spłaty bieżących rat na później. Pomimo to zaległości pozostałe z końcem m. grudnia r. z. już ostatniemi czasy w znacznej części spłacono.

Dyrekcya uwzględnia wszędzie wypadki, w których zwłoka w spłacaniu rat da się uniewinnić przez zdarzenia elementarne. Przy egzekucyi sądowej robi zazwyczaj użytek z sekwestracyi; i tylko tam, gdzie wszelkie napomnienia pozostały bez skutku, przystępuje do środków ostrzejszych, mianowicie do sprzedaży przymusowej, wszakże i w tych wypadkach ostatecznych dopiero po zasięgnięciu zdania i za przychyleniem się ku temu odnośnej gminy.

W roku zeszłym tylko trzy gospodarstwa pożyczką obciążone, zostały w drodze przymusowej przez zakład sprzedane.

Pod względem administracyjnym zakład rozszerzył działalność swoją przez założenie kasy w Czerniowcach i przez wciągnięcie do zakresu swego księstwa Bukowiny.

Powstającym po miastach stowarzyszeniom zaliczkowym, użyczał zakład pomocy swej i dostarczał takowym w drodze kredytu pod warunkami nader umiarkowanymi kapitałów odpowiednich.

W roku zeszłym udzielił kilku gminom, jako takim znaczniejszych pożyczek, które na zakupno obszarów dworskich, a szczególnie lasów użyte zostały.

Interes asekuracyjny prowadzi zakład za zabezpieczeniem zwrotnem u pierwszego węgierskiego towarzystwa ubezpieczeń*) W roku poprzednim, przy dochodzie z premii w kwocie złr. 40.269 c. 26 a względnie przy wypadających na rok 1871 kwotach premiowych w kwocie 34.988 złr. 93 cent., wypłacono jako wynagrodzenie za szkody ogniowe sumę 37.910 złr. 93 c.

Na wzmiankę zasługuje przytem ta okoliczność, iż podczas, gdy w 20 przeszło powiatach wcale żadnych nie było szkód ogniowych, a w innych powiatach nieznacznie tylko i rzadko się wydarzały, w kilku natomiast okolicach, a mianowicie w powiatach: przemyskim, kałuskim, grodeckim, brzeżańskim, żółkiewskim, mieleckim, stanisławowskim, a szczególnie w powiecie samborskim były szkody te albo znaczniejsze albo częściej się powtarzały.

Z następującego zestawienia okazuje się ciągły wzrost zakładu, mianowicie:

udzielone w roku	*1869* zł.	c.	*1870* zł.	c.	*1871* zł.
pożyczki wynosiły	1,408.277	12	2,888.570	—	3,930.370
wkładki udziałowe .	147.211	—	283.168	50	374.957
fundusz rezerwowy .	29.286	65	37.750	50	61.287
listy zastaw. w obiegu .	1,073.900	—	2,126.900	—	3,799.400
asygnaty kas. w obiegu .	160.550	—	218.600	—	526.050
obrót kasowy	7,245.281	42	10,709.712	98	15,048.283
dochód ogólny	154.118	01	352.322	14	498.846
zysk czysty .	20.177	22	48.578	55	104.015

Zakład zakupił na rzecz funduszu rezerwowego gmach, w którym obecnie mieszczą się bióra centralne za cenę 150.000 złr.

Sprawozdanie następnie wyraża nadzieję, że przy coraz większym napływie kapitałów, a względnie przy wzmagającem się rozszerzaniu działalności zakładu, może już wkrótce stopa procentowa dla ubiegających się o pożyczki będzie mogła być zniżoną. Wstęp do kroku tego dany jest niejako już obecnie wnioskiem względem zniżenia stopy procentowej dla pożyczek, gminom jako takim udzielanych.

Wkońcu przedstawił Dr. Zbyszewski imieniem Rady zawiadowczej następujące wnioski:

1) Walne zgromadzenie przyzwala, aby z części zysku przypadającej dla funduszu rezerwowego za rok 1871 stowarzyszenie do zestawienia w zamknięciu rachunkowem, pobraną została zaliczka w myśl art. 94 lit. *b.*

2) Walne Zgromadzenie uchwala, aby z czystego zysku z roku 1871 w kwocie 104.015 złr. 92 c. w. a. dla listów zastawnych rozdzielono tytułem dywidendy $1^{3}/_{10}\%$, i takową od 1 maja b. r. wypłacono.

3) Walne Zgromadzenie zezwala, aby z listów zastawnych po koniec grudnia 1871 w obieg puszczonych w kwocie 3,799.400 złr. wylosowanych zostało ogółem 721 sztuk w kwocie 267.900 złr.

Udzielono następnie na wniosek komisyi weryfikacyjnej Dyrekcyi absolutorium za r. 1871 jednogłośnie, i wyrażono podziękowanie za trudy tejże, poczem wybrano na rok następny tę samą komisyę weryfikacyjną, a mianowicie pp.: Dymeta, Herza i Stromengera.

P. Ławrowski postawił następnie imieniem Rady zawiadowczej następujące wnioski, które bez dyskusyi przyjęto, a mianowicie:

1. Stopa procentowa od pożyczek dla gmin, zniża się na 10%.

2. Ograniczenie ustanowione w myśl art. 35 statutów rozszerza się do dwudziestokrotnej kwoty, a względem wkładki udziałowe od każdorazowych sum pożyczkowych zmiejszają się z dotychczasowych 10% na 5%, i przyjmują się odnośne ku temu zmiany statutów.

*) Dla czego nie w jednym z krajowych? p. K.

3. Art. 51: zakres czynności zakładu obejmuje nadto, celem korzystnego użycia licznych biór powiatowych i spożytkowania gotowych pieniędzy.

a) eskomptowanie (zakupno), reeskomptowanie (sprzedaż) weksli;

b) udzielanie zaliczek na papiery wartościowe i sprzedaż takowych w drodze komisowej;

c) udzielanie zaliczek na płody surowe i sprzedaż takowych w drodze komisowej.

d) zakupno i sprzedaż narzędzi gospodarczych i płodów surowych, wszelako ostatnich tylko na rachunek obcy;

e) zakupno i sprzedaż takowych, w celu spieniężenia takowych przez parcelowanie,

Inne drobniejsze zmiany statutów pomijam.

Z powyższych wniosków pojedynczych delegatów, podnoszę jako ważniejszy wniosek przyjęty delegata p. Masłowskiego, aby z funduszów zakładu wydzielić pewną kwotę na cele oświaty ludowej.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów na placu lwowskim od 28 marca do 4go kwietnia.

Obrót ograniczał się tylko na zakupno dla domowego użytku, mianowicie kupują jęczmień, żyto i nasiona strączkowe dla Galicyi zachodniej.

Pszenica 170 funtów czelna biała 10·50, żółta lub czerwona od 10·— do 10·25, dobra sucha biała 10·— do 10·25, żółta lub czerwona 9·50 do 10·—, pośledniа lub wilgotna 8.50 do 9·—. — Żyto 160 f. czelne suche 7·25 do 7·50, średnie lub wilgotne 6·75 do 7·—. — Jęczmień 140 funt. przedni 6·40 do 6·70, średni 6·— do 6·25. — Hreczka 140 funtów 6·50 do 6·60. — Groch 180 f. 9·— do 9·50. — Koniczyna 100 f. popyt słaby, przednia 50·— do 54·—; na średnie i pośledniejsze gatunki nie ma kupca, po 40 złr. do nabycia. — Rzepak zimowy 150 funt. z umową na sierpień można sprzedać po 10·50 do 11·—; jednakowoż nie zawarto dotychczas żadnego interesu. — Lnianka 150 f. z umową 8·— do 8·50, gotowa 12 do 13 złr. — Wełna 100 f. Ceny stałe.

Wiedeń 10 kwietnia.

Bywają niekiedy lata odznaczające się uporczywie stałą pogodą; czasem niebo się zachmurzy i wtedy każdemu się zdaje, że deszcz jest już nieuniknionym; aż tu gdy zaledwie padać zacznie, zawieje z kądś nieprzyjazny wilgoci wiatrzyk, chmury się rozejdą i pogoda do swoich nieprzedawnionych praw powraca.

Czyby też pod względem finansowym epoka, w której obecnie żyjemy, miała być do takiego lata podobną? Tak mogłoby się zdać sądząc z objawów, po kilku ostatnich miesiącach. Ileż to razy w ciągu nich okazywały się groźne dla giełdziarzy, klik gründerskich i syndykatów symptomata, [illegible] zajaśniał.

Teraz zachodzi znów pytanie, czy ta widoczna reakcya, którąśmy mieli w ubiegłym tygodniu, jest tylko jedną z takich przerw, czy też początkiem i zapowiedzią nieuchronnej klęski, która zaprawdę byłaby potrzebną dla oczyszczenia cuchnącej już zgnilizną giełdowej atmosfery. Któż to wie? Jedni utrzymują, że ma niebawem nastąpić straszny, do jesieni 1869 r. podobny spadek papierów; drudzy zaś, lubo przyznają, że to będzie miało kiedyś miejsce, śmieją się z pierwszych i mówią, że do spełnienia ich przepowiedni nie mało jeszcze wody upłynie, a emisyi nowych będzie jeszcze mnóstwo, za czem, gdy kompetentne koła tego potrzebują i chcą, kursa utrzymają się wysoko.

Obie te wersye skonstatowawszy, przychodzi zwrócić uwagę, że kiedy suma kapitałów przez założycielstwa akcyjne reprezentowana, wynosiła w styczniu 87 milionów złr., a w lutym 147 milionów złr., doszła ona w marcu do 178 milionów; że z tej zbiorowej sumy 413 milionów, około 250 milionów zostało wpłaconych, i że oprócz tego w kwietniu będą tych kilka emisyi nowych papierów, kilka koncesyj udzielono, a według statystycznych cyfer, przeszło sześćdziesiąt nowych przedsiębiorstw czeka na upoważnienie. W tych wielkich, powyżej zaczynających sumach, prócz nie wiedzieć ile bardzo podejrzanej użyteczności banków i przedsiębiorstw akcyjnych zabsorbowanych, koleje żelazne dla Państwa i dla interesów materyalnych jego bezwarunkowo tak potrzebne, nie figurują ani na jeden reński, która to okoliczność ani jest pocieszającą, ani na korzyść naszego targu przemawiać nie może.

Ale to jeszcze nie byłoby niczem. Był li kto nie bardzo wybrednym w wyborze papierów, które nabywał, to jeśli zapłacił za nie gotowizną po nominalnej ich wartości, może mieć przynajmniej szanse w razie likwidacyi instytutu, który swoim zaufaniem obdarzył, wycofania się kiedyś w całości; taki szczęśliwiec będzie należał do liczby tych, którzy od końca marca 1872 złożyli się na owe 413, do rozwoju bogactwa i dobrobytu przeznaczonych milionów złr.

Lecz do jakiejżeto sumy urosły dziś te miliony, skoro średnie ażio na akcyi wynosi około 150 %; a są takie, co stoją trzy i cztery razy wyżej od swojej nominalnej wartości. Nie stałyby zaś tak wysoko, gdyby nie było kupujących; jakże więc ci będą śpiewać, gdy nadejdzie dzień obrachunku! A że ten obrachunek sprawi nie mało zawodów, dowodzą najlepiej znane już dywidendy dawniejszych niż dzisiejsze banki i pewno stateczniejszych instytutów, nie mówiąc już o kolejach i innych przemysłowych towarzystwach, które po większej części wykazały się bardzo małemi dochodami, albo też nawet już są zmuszone likwidować.

Nie jestże to więc chorowity stan rzeczy, i czy wyrażenie o cuchnącej atmosferze jest tu zbyt cierpkie? Trudno przypuścić, aby pomiędzy giełdziarzami, a nawet w najruchliwszych kołach finansowych, które do tego zapowietrzenia wielce się przyczyniły, nie znaleźli się ludzie, którzy sobie nie robią już żadnych iluzyj i zaczynają przewidywać że ich gliniana budowa chyli się do upadku. Prawda, że te kliki starają się wpoić w drugich odwagę, której same nie mają; że zaś ona ich opuszcza, pokazuje się między innemi, z pośpiechu, z jakim nowe papiery wprowadzane bywają na giełdę, kiedy w jednym i tym samym dniu aż trzy niższe gatunki akcyj zostały introdukowane. Chwila była źle wybrana, bo się to działo na końcu słabego w ogóle tygodnia i pod wrażeniem wątłych kursów zagranicznych; żądano więc zbyt wiele od giełdy, na której pochwałę trzeba też powiedzieć, że nowe te effekta, mianowicie jeden z nich, z wymowną przyjęła oziębłością. Lecz któż potrafi zapewnić co nam przyszły tydzień przyniesie? Może ten rok ma być uporczywie pogodnym, i dla niewyczerpanego prestydigitatorstwa przyjaznym. [illegible] dować.

Prawda, że ubiegły tydzień był pochmurny, ale w sobotę nadeszły z zagranicy lepsze kursa, które się utrzymały, i pogoda, więc zobaczymy, że usposobienie powróci. W takim razie będziemy zapewne świadkami powodzi nowych papierów, których twórcy będą chcieli jak najprędzej z każdej chwili korzystać.

Otóż powiedzmy, może nieco drastyczne przedstawienie rzeczy do tego zmierza, aby podobny wypadek nie zastał publiczności galicyjskiej nieprzygotowaną i aby ona przez żadne reklamy, [illegible] się nie dała. Nadto, [illegible] każdemu radzić, aby się zawczasu i o ile może bez straty wycofał, bo tam, gdzie banki na giełdzie po prostu grają, gdzie własnemi akcyami frymarczą, gdzie [illegible] przekształcają byle co, [illegible] czy fabrykę prywatną, na akcyjne, słowem gdzie kursa podobnego rodzaju nadużycia są na porządku dziennym, i gdzie tylko dzięki tym nadużyciom kursa wszystkich papierów są ad absurdum doprowadzone, tam katastrofa, mogąca dziś lub jutro nadejść, musi z konieczności być tem kosztowniejszą i całe majątki pochłonąć musi, a wszystko każe przypuszczać, że chwila jej nadejścia jest raczej bliską niż daleką.

Nadesłane.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 10 kwietnia. W Izbie deputowanych obradowano nad wnioskiem Völka, aby wezwać rząd o przedłożenie na przyszłym sejmie ustawy reformy naczelnej Izby obrachunkowej, któraby była zupełnie niezależną od ministeryum, kontrolowała budżet i zawiadamiała Izbę o ścisłem trzymaniu się ustaw finansowych, aby urzędników odpowiedzialnych każda Izba mogła pociągać za bezprawne użycie funduszów skarbowych i zmusić ich do zwrotu szkód. Minister skarbu oświadczył, że nie może dać jeszcze przyrzeczenia. Teraźniejszy stan Izby obrachunkowej nie robi uchwał Izby złudnemi, jak to mniema wnioskodawca. Przeciw drugiej części wniosku, że każda Izba ma prawo zaskarżać ministrów, musi rząd stanowczo się oświadczyć. Izba uchwaliła wniosek Völka.

Paryż 10 kwietnia. *La Patrie* i *Messager de Paris* potwierdzają wiadomość podaną w niedzielę w *Siècle* o układach prowadzonych przez Bismarka z grupą bankierów względem eskomtowania kontrybucyi francuskiéj. *Messager* dodaje, że jak na teraz wszystko jest wątpliwe, gdyż grupa ta bankierów nie chce zawierać ugody bez udziału bankierów francuskich, ci zaś, osobliwie Rothschild, oświadczają, iż kanclerz musi poprzednio dać wyraźne zobowiązanie pod względem sposobu spłaty, jaki przyznać zechce Francyi.

Paryż 11 kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Rząd postanowił znieść pasporta podróżnych z Anglii do Francyi przybywających. Zmiana ta wejdzie bezzwłocznie w życie. Żądać będą od podróżnych jedynie imienia i nazwiska.

Paryż 11 kwietnia. Rząd francuski weźmie urzędowy udział w wystawie wiedeńskiej. Tworzy się komitet centralny wystawców francuskich, który się tu zajmie zebraniem składki na koszta przesyłki i ustawienia okazów.

Paryż 11 kwietnia. W mowie mianej w Angers powiedział Gambetta: „Ludy nie giną w skutku wewnętrznych wstrząśnień." *Temps* ubolewa nad tem wyrażeniem przyjaznem wojnie domowej.

Rouen 8 kwietnia. Podczas otwarcia Rady departamentowéj, jeden z jéj członków Cordhomme, skazany na dwa lata więzienia, i który schronił się do Belgii, napisał do prezesa Rady list, żądając, aby ten wyjednał mu u ministra spraw wewnętrznych wolność powrotu dla zasiadania w Radzie. Członkowie lewicy poparli to żądanie, przeciw któremu oświadczyła się prawica; rozprawy szły bardzo żywo, ale żądanie zostało odrzucone 39 głosami przeciw 8. W końcu sesyi postawiony będzie wniosek uznający p. Cordhomme za mającego dymisyę.

Bruksella 10 kwietnia. Do *Indép. belge* piszą z Wersalu: Książę Broglie wziął stanowczo dymisyę jako poseł francuski w Londynie. Kazimirz Périer nie przyjął ofiarowanéj sobie téj posady.

Haga 10 kwietnia. Izba wyższa uchwaliła 24 głosami przeciw 11 ustawę znoszącą zakaz koalicyi robotników.

Rzym 10 kwietnia. *Giornale di Roma* pisze: Hr. Harcourt oświadczył, iż nie zamyśla wrócić już do Rzymu. *Gaz. di Roma* donosi, że odrzucono żądanie władzy sądowéj, aby wydelegować do Watykanu urzędnika dla przesłuchania rannych żandarmów papieskich w Watykanie leżących.

Bern 10 kwietnia. Posał rosyjski Giers wręczył prezydentowi Związku Welti listy odwołujące go. Aż do przybycia nowego posła ks. Gorczakowa (dotąd radcy poselstwa w Berlinie), radca poselstwa Glinka sprawować będzie czynności posła.

Londyn 10 kwietnia. Wczoraj odbył się meeting reprezentantów stowarzyszenia *Trade Union*, na którym postanowiono wspierać robotników wiejskich w ich dążeniach.

Londyn 10 kwietnia. Depesza prywatna z Paryża zapewnia, że Thiers oświadczył dziś rano, iż zamierza znieść dotychczasowy system pasportowy, a później dość będzie, aby podróżni wymienili na granicy nazwisko swoje. Również zniesioną będzie opłata od wizy.

Londyn 11 kwietnia. Deputacya z hrabstwa Ulster wręczyła wczoraj Gladstonowi memoryał podpisany przez 3000 osób ze wszystkich klas towarzyskich Irlandyi i zaprosiła Gladstona na ucztę do Belfastu. Memoryał ten oddaje w imieniu ludu irlandzkiego słuszność zasługom Gladstona w sprawie irlandzkiej. Gladstone odpowiedział wskazując pomoc, jakiej doznaje od swoich kolegów irlandzkich w parlamencie i oświadczając, że byłoby mu przykrem, gdyby nie mógł przyjąć zaproszenia. Spodziewa się, że w Irlandyi znajdzie zadawalniający stan rzeczy; później zaś oznaczy czas, w którym będzie mógł przyjąć zaproszenie.

Chiselhurst 9 kwietnia. Dziś przybył tu Rouher.

Madryt 8 kwietnia. Liczą na 250 deputowanych ministeryalnych. Sagasta był wybrany ogromną większością w Sevilli i Geronie; inni ministrowie również są wybrani, a minister skarbu małą liczbą głosów. Topete i Rios Rosas wybrani będą zapewne prezesami Izby. Utrzymują, że deputowani opozycyi usuną się po sprawdzeniu wyborów. Król ma osobiście zagaić kongres. Minister wojny wziął dymisyę z powodów osobistych. Usiłowano odwieść go od tego zamiaru.

Madryt 9 kwietnia. Król przyjął dymisyę ministra wojny; zastąpi go jenerał Lavala.

Madryt 9 kwietnia wieczór. W Katalonii pojawiło się kilka band karlistowskich, lecz spiesznie zostały rozpędzone.

Madryt 10 kwietnia. Urzędowa *Gaceta* z dnia wczorajszego ogłasza depesze rządowe z Barcelony, Gerony i Walencyi, które mówią, że drobne bandy Karlistów pojawiły się, lecz po większej części znowu się rozpierzchły, nie znalazłszy u ludności dobrego przyjęcia. A stało się to jeszcze przed dognaniem ich przez przez wojsko wysłane za niemi w pogoń. Ruch ten nie ma najmniejszej ważności, a rząd poczynił wszelkie potrzebne środki.

Nowy Jork 9 kwietnia, wieczór. Tutejszy dziennik *Tribune* donosi dzisiaj, że rząd amerykański cofnął swoje reklamacye pośrednie co do „Alabamy," ale dodaje, że prezydent nie mógłby powziąść takiego postanowienia, nie narażając się na utratę urzędu. Zdaje się według zasięgniętych informacyj, że zwolennicy prezydenta pragną zwalić odpowiedzialność za tę sprawę na Sumnera, Bancrofta, Davisa i Sewarda.

Napróżno silono się wczoraj w Wiedniu na odgadnięcie powodu podróży kardynała Schwarzenberga do Budy, albowiem nie przyszła jeszcze do skutku, a nawet niektóre dzienniki podają ją w wątpliwość. W każdym razie pewnem jest, że Arcybiskup nie został powołanym *ad audiendum verbum*.

Odmowa zatwierdzenia przez Cesarza wyboru ks. Lobkowicza na marszałka Rady powiatowej mielnickiej została urzędownie potwierdzoną. Dowodzi to nie tylko usposobienia nieprzychylnego korony dla agitacyi czeskiej, ale nadto jest dowodem wielkiego wpływu, jakiego używa gabinet. Przypominamy sobie bowiem, że podobnej odmowy doznał hr. Clam za bürger-ministrów. Wtedy p. Herbst, jak pisano, domagał się tej odmowy od korony, grożąc dymisyą.

Zresztą nie ma żadnych stanowczych wiadomości w przedmiocie wyborów czeskich. Pobieżnie donoszą, że 13 głosów reklamowanych w kuryi większej własności odrzucono z powodu spóźnionego wyjęcia akt hipotecznych. Reklamacya bowiem opatrzona być winna dostatecznemi dowodami, a wszystko musi nosić datę wcześniejszą od 10go b. m., jako terminu prekluzyjnego.

Wszystkie dzienniki zaprzeczają dziś wieściom o nocie rosyjskiéj treści groźnéj, którą onegdaj przestraszyły giełdę. *N. fr. Presse*, która przypuszczać zdawała się istnienie takiéj noty, dziś zaprzecza, jak gdyby w kancelaryi na *Ballplatz* wychodziła. Słusznie więc wczoraj przypisywaliśmy manewrom giełdowym owe strachy północne, któremi graczów wiedeńskich dzienniki niepokoją. Rzecz dziwna, że nie straszą ich wiadomościami z Berlina, gdzie się coraz więcéj na burzę zanosi. Kierunek polityki ks. Bismarka, owa wojna wydana nietylko katolikom i Polakom, ale stronnictwu zachowawczemu protestanckiemu, każe się domyślać jakichś większych widoków, o których ziszczenie chodzi. Czyby to, co z Berlina pochodzi, nie było burzą dla Wiednia, i tylko wiatr z Petersburga trwożył giełdzistów? U tych, co *Deutschthum* uważają za *Reichthum*, pojmujemy że Berlin budzi tylko radość a nie trwogę, lecz dla tych, co *Reichthum* z kosmopolityzmem łączą — a giełdziści do téj liczby należą, Berlin może być niebezpieczny. Zresztą, czyż jest kto, coby nie wiedział, że zły wiatr z Petersburga teraz przez Berlin przechodzićby musiał?....

„Jeden z dzienników" pisze, że prekonizacya kanonika X. Stupnickiego na biskupstwo Przemyskie zdaje się być już pewną. Metropolita Sembratowicz wrócił z Rzymu i przywiózł wiadomość, że Ojcicc Sty zdecydował się dać biskupstwo X. Stupnickiemu.

Parlament niemiecki odbył we środę wybory prezydium. Simson został ponownie wybrany prezesem, otrzymawszy 192 głosów na 203 głosujących. Pierwszym wiceprezesem wybrany także ponownie ks. Hohenlohe-Schillingsfürst 176 głosami; co do drugiego wiceprezesa, trzy razy głosy rozbijały się, a w dwukrotnym ściślejszym wyborze otrzymał Benningsen 106 głosów; współzawodnikami jego byli hr. Eulenburg, Bernuth, hr. Münster z Hanoweru i Frankenberg-Ludwigsdorff.

W Niemczech objawia się w stronnictwie liberalnem dążność, aby przez rozszerzenie kompetencyi cesarstwa Niemieckiego tak na polu parlamentarnem jak administracyjnem poniżyć i zwichnąć rządy poszczególnych krajów i działalność ich sejmów. Ten kierunek centralizacyjny nie wypadłby na korzyść dynastyi pruskiej, choć ją tytułem cesarskim wynagrodzono; gdyż zatrzeć tylko stanowisko Prus jako państwa a postawić w to miejsce charakter cesarstwa, a zniknie wnet przewaga Prus i źródło ich władzy. W roku zeszłym Bismark stawając w obronie odrębności krajów związku niemieckiego ratować chciał Prusy; nie wiemy, czy dziś nie zmienił pod tym względem zapatrywania się swego, lecz stronnictwo, które dziś go popiera, wcale nie myśli o ratowaniu Prus wśród Niemiec.

Zauważano, że pierwszy raz teraz otwarcie parlamentu niemieckiego nie było poprzedzone nabożeństwem. Daje się to tłomaczyć bezwyznaniowością stronnictwa, na któren rząd obecny opiera się, a dzienniki berlińskie tłomaczą to obawą, aby obecne okoliczności nie posłużyły kaznodziejom do mów, którychby deputowani nie byli radzi słuchać. I zaprawdę, po uchwaleniu ustawy dozwalającej pociągać kaznodziejów za dotykanie spraw publicznych w kościele, nie możnaby oczekiwać „kazań sejmowych."

Półurzędowy korespondent berliński do *Breslauer Ztg* powiada, że gdy ze strony rosyjskiej zwracano baczną uwagę na rozwój niemieckich sił morskich, w Niemczech mało dotąd baczono na olbrzymi wzrost marynarki rosyjskiej i na uzbrojenia brzegów baltyckich. Porównywa on siły obu państw na morzu Baltyckiem i wykazuje, że Rosya posiada tam 15 okrętów wojennych wielkiej miary, 11 monitorów, tj. 26 okrętów pancernych, 6 okrętów liniowych śrubowych, 11 śrubowych fregat, 95 takichże korwet i drobnych statków śrubowych, tudzież 121 parowców kołowych, tj. razem 259 parowców o 1754 działach i sile 40,211 koni. Flota zaś niemiecka liczy obecnie 5 statków pancernych, między któremi 3 okręty wielkie, a wraz z flotylą łodziową 42 parówców o 512 działach i sile 9280 koni. To porownanie, nie wiemy, czy ma służyć za skazówkę niebezpieczeństwa grożącego Prusom od Rosyi czy też jest po prostu przygotowaniem do wniosku o powiększenie sił morskich.

Na żądanie Anglii a raczej tylko na interpelacyę zrobioną w parlamencie, Thiers zniósł pasporta dla podróżnych przybywających z Anglii. Czyż nie byłoby słuszniej znieść zupełnie pasporta, których bezużyteczność wykazała już praktyka? Któż dziś nie dostanie bowiem pasportu na swoje a wreszcie na obce imie, jeśli go naprawdę potrzebuje?

Wypowiedzenie traktatu handlowego między Francyą a Anglią spowodowało dymisyę posła w Londynie ks. Broglie; posady zaś jego nie chce piastować Perier. W Londynie potrzeba dziś posłem nie tyle człowieka dyplomacyi co raczej ekonomii politycznej, a nie łatwa to rzecz przy dążeniu handlowem Thiersa.

Morning Post obstaje przy twierdzeniu, że się zanosi na zagodzenie sporu o „Alabamę". *M. Post* sprowadza tę kwestyę do kwestyi szkód bezpośrednich, twierdzi jednak, że prezydent nie ma siły, aby wykonać tę myśl.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Praga 12 kwietnia. Deputacya tutejszej Izby handlowej upraszała Namiestnika, aby z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Gizeli przedłożył N. Panu powinszowania Izby handlowej.

Monachium 12 kwietnia. Sejm bawarski przedłużony został do d. 24 kwietnia włącznie.

Rzym 11 kwietnia. *Opinione* nie wierzy, aby istniała nota Antonellego do mocarstw zagranicznych, z powodu bitki zaszłej w niedzielę między żandarmami papieskimi a gwardyą narodową, przy czem jeden żandarm został zabity a dwóch ranionych.

Londyn 11 kwietnia. Sąd przysięgłych (centralny trybunał kryminalny) skazał O'Connora za zamiar nastraszenia królowej (nienabitym pistoletem) na rok do domu roboczego i 20 batów. Dzienniki wieczorne podają jako pogłoskę, że w przyszły wtorek wypuszczoną zostanie nowa pożyczka rosyjska 15 milionów funt. sterl.

Konstantynopol 11 kwietnia. Pogłoska o dymisyi ministra skarbu nie potwierdza się.

Kursa. Wiedeń 12 kwietnia godz. 2 min. .— 5% zjedn. dług państwa bankn. 63·50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·50. — Losy z r. 1860 101·—. — Akcye banku 826. — Akcye kredytowe 332·75. — Londyn 110·60. — Srebro 108·25. Dukat 5·31. — Lombardy 196·50. — Losy z r. 1864 147·—. — Akcye franco-austr. 134·—. — Napoleony 8.83½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 252·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 165·—. Akcye kol. północ.-wschod. 165·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 125·—. — Akcye banku jeneral. —. . — Renta w srebrze 69·50. — Oblig. indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 200·—. — Akcye anglo-banku 300·—. Akcye kolei rządowéj 376.——. Akcye kol. siedm. 182.50 —. Akcye kol. Rudolfa 176·—. — Akcye kol Pardubic. 186·—. — Akcye kol. północ. 226·—. Tramway 278·—. — Akcye banku budowy —·—. Akcye kol. wschod. 146·—. — Akcye kol. Alföl. 178·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 116.50. Austryacki bank ogólny 240·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 kwietnia.
(Wartość kuponów do 13 kwietnia)

		żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100		109 —	108 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100		108 50	107 50	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100		150 50	149 75	—
Talary pruskie „ „ T. 100		165 50	164 50	—
Dukaty austr. „ 1 szt.		5 35	5 27	—
Napoleondory „ 1 szt.		8 88	8 78	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100	oprócz kup. b.	76 50	75 75	2 13
4% listy zast. „ „ „ 100		75 25	74 —	1 14½
5% „ „ „ „ „ 100		83 75	82 90	1 43
6% „ hipot. „ „ „ 100		90 60	89 50	— 71⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100		92 50	91 —	1 71⅔
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120		110 —	108 75	1 71⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę		108 75	106 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s.	oprócz kuponu b.	102 —	100 —	1 14½
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „		183 —	180 —	1 71⅔
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210		255 —	252 —	3 00½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200		165 —	163 —	4 52¾
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60		95 —	93 —	— 85⅚
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100		92 —	91 —	1 23⅓
4% „ „ „ „ II „ 100		91 50	90 —	1 23⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100		91 75	90	1 54
4% „ likwidac. Kr. pol. 100		77 —	76 —	1 47⅔
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100		56 —	54 —	— —

Wiedeń 11 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	63 55	63 45
5% „ „ „ sreb.	69 80	69 65
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie .	97 —	96 50
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 50
„ „ „ galicyjsk.	76 —	75 50
„ „ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ „ siedmiog.	77 50	77 —
Pożyczka głodowa galicyjska .	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr. . .	109 —	108 75

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	91 40	91 20
4 „ galicyjskie . . .	74 —	72 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 50	92 25
5 „ węgiersk. losow. .	90 75	90 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 25	106 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. .	89 25	89 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	318 —	316 —
„ „ „ 1854	93 —	— —
„ „ „ 1860	101 25	101 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860 . . .	124 —	123 —
Losy pożyczk. z r. 1864	147 50	147 —
„ prem. poż. węgier. .	105 75	105 25
„ Comorente . . .	24 —	23 —
„ Kredytowe . . .	184 —	183 —
„ żeglugi parowéj . na Dunaju . . .	100 25	99 75
„ księcia Salm . .	42 —	41 50
„ „ Palffy . .	29 50	28 50
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois . .	30 —	29 —
„ miasta Budy . .	32 50	32 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	23 50
„ hr. Waldstein . .	24 —	23 50
„ hr. Keglevich . .	17 50	16 50
„ Rudolfa	— —	— —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr. .	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr. . .	830 —	828 —
Zakładu kredytowego .	333 50	333 25
Żeglugi parow. na Dun.	609 —	607 —
Kolei półn. Ferdynanda	2290	2285

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a. . .	379 50	378 50
„ zachodn. c. Elżbiety	246 —	245 —
„ Pardubickiej . .	187 —	186 —
„ południowej . . .	196 50	196 —
„ Galicyjskiej . . .	254 —	253 —
„ Czerniowieckiéj .	164 50	164 —
Kol. węgier. półn. wsch.	165 50	164 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	177 50	176 50
Akc. kol. Alf. fiumań. .	179 50	178 50
„ „ Kosz.-Bogum. .	187 —	186 —
„ „ Siedmiogrodz. .	182 50	181 50
„ „ Cisańskiej . .	276 —	275 —
„ „ wschod. węg. .	147 —	146 —
„ „ austr. północno-zachodniej . .	210 —	209 —
„ „ Franc. Józefa .	208 —	207 —
Akcye banku anglo-austr.	305 50	304 50
„ „ anglo-węg. .	110 50	110 —
„ austryack. ogóln. .	248 —	246 —
„ Zakł. kredyt. węg.	158 —	157 —
„ banku franko-austr.	138 —	137 50
„ „ węgierskiego .	— —	— —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	0— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie .	— —	— —
„ wied. d. obr. płod. .	248 —	246 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	124 —	123 50
„ dla obrotu ogólnego	200 50	199 50
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie .	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach .	— —	— —
„ 400 frank. tureckie .	74 —	73 45
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	— —	84 50
„ Koszycko-Bogum.	94 —	93 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolej rząd. St. 500 fr. .	131 50	131 —
„ „ Emis. 1867	129 —	128
Kol. południo. St. 500 fr.	112 25	111 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 70	102 40
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl. .	— —	— —
„ „ w srebrze „	98 25	98 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	101 75	101 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	— --	101 25
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 22
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 50	93 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 75	94 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	102 —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k. .	94 —	93 —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. . . .	— —	100 —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę .	5 32	5 30
„ „ obrączk. .	— —	— —
Złoto *al marco* . . .	— —	— —
Napoleondory	8 84[5]	8 84
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . .	— —	— —
Souwereny angielskie .	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	108 40	108 25
Srebro, kupony . . .	108 50	108 25
Talary związkowe . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe .	1 65[25]	1 65

Lwów 10 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski . .	5 26	5 19
„ cesarski . . .	5 27	5 20
Półimperyał rosyjski .	8 88	8 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 78	1 70
„ papier. „ .	1 50¾	1 49½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 60	83 15
„ „ „ „ 4%	75 60	75 10
„ zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indemn. bez kup.	76 75	76 25
Akcye kol. galic. b. kup.	255 50	254 25
„ „ lwows.-czern.	169 25	168 25
„ Banku hipot. gal.	181 —	178 50

Warsz. 10 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 —	91 65
„ „ 2 „ „	92 —	90 65
kupon „	— —	1 20
„ „ nowe „	91 50	91 25
kupony „	— —	1 50
„ likwidacyjne „	76 75	76 45
kupony „	— —	1 43⅓
Kolej warsz. wiedeńska .	— —	94 50
„ „ bydgoskiéj .	77 50	77 —
„ „ terespolskiéj	— —	121 —
„ „ łodzka . .	— —	104 50

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.58	9.
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
	lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12·31
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8. 51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7. 31

Księgarnia
WŁAD. JAWORSKIEGO
w Krakowie,

przeniosła się do domu własnego pod **L. 17 w Rynku głównym** naprzeciwko wieży ratuszowéj, gdzie dawniéj był handel p. J. Jahna. (688-2-6)

REALNOŚĆ
w Tarnowie,
przy ul. Ogrodniczéj Nr. 91,

składająca się z domu o 9 pokojach, sieni wjezdnéj, kuchni, kredensu na suterenach i piwnicach; z osobnego mieszkania w ogrodzie i izdebki dla ogrodnika, oranżeryi; stajni na dwie krowy; oficyny nowéj o 3 pokojach z sionką i kuchnią, stajnią na 3 konie i wozownią na 2 pojazdy; drewutni i innych zabudowań; ogrodu owocowego 1 morgi powierzchni, **jest do nabycia** od 1go lipca za 11,600 złr.; gotówką złożyć potrzeba tylko 8,500 złr.

Zgłosić się można do właściciela na miejscu lub do Wgo *Stojałowskiego* adwokata krajowego w Tarnowie. (690-2-2)

Nie Korneuburskie,
lecz
krajowe środki weterynarskie

opate na długoletniem doświadczeniu Władysława Rittermanna byłego nauczyciela chowu zwierząt i weterynaryi przy szkole rolniczéj:

a) C. k. uprzywilejowany środek desinfekcyjny podczas chorób epidemicznych u zwierząt domowych.
b) Środek przeciw zarazie czyli gniciu płuc u bydła rogatego.
c) Środek przeciw wszelkim słabościom organów oddechowych jakoto zapaleniu płuc u koni i bydła.
d) Środek przeciw słabościom żołądka i kiszek u zwierząt domowych mianowicie kolce, niestrawności itd.
e) Środek przeciw karbunkułowi u świń.
f) Balsam gojący wszelkie rany bądź to świeże bądź zastarzałe.
g) Płyn odżywczy (restitucyjny).

Wyciągi znacznéj liczby świadectw Szanownych Panów właścicieli są najlepszą rękojmią skuteczności tych środków, które w komplecie stanowią podręczną apteczkę niezbędną dla każdego hodowcy zwierząt.

Pańskiego c. k. uprzywilejow. środka desinfekcyjnego, oraz środków weterynarskich podczas zarazy płucnéj u bydła rogatego, nierogacizny, jak również w zołzach u koni, żółtaczce zaraźliwéj u owiec itd. używałem w dobrach Arcyksiążęcych z najpomyślniejszemi skutkami, co z przyjemnością stwierdzam i polecam wszystkim Szanownym Panom właścicielom wiejskim jako nieocenione środki w powyyższch wypadkach.

Żywiec 2 kwietnia 1872 r.
Z dyrekcyi dóbr Arcyksiążęcych,
F. Laudyn.

Powyższe środki wyrabia i rozsyła na żądania **Józef Trauczyński** Aptekarz „pod Koroną“ **w Krakowie.** (466-2-9)

Napełnianie i rozsyłka wszystkich naturalnych
WÓD MINERALNYCH
już się rozpoczęła. Zamówienia przyjmuje (392-6-6)

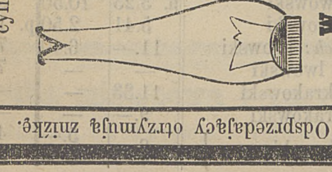
A. W. Hegrat,
Skład wód mineralnych w Pradze.

Kosztuje tylko 10 centów.

Ten c. k. uprzywilejowany ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.

Ochraniacze cylindra.

S. B. Löwy,
w WIEDNIU, Krumbaumgasse,
II. Bezirk, Nr. 16. (548-3-12)



Odsprzedający otrzymują zniżkę.

Tygodnik Wiekopolski.
Czasopismo naukowe, literackie i artystyczne.

Wychodzi w Poznaniu co sobotę. Zamieszcza **dwie** oryginalne powieści polskie, rozprawy naukowe, przeglądy literatury i sztuki, sprawozdania z nauk przyrodniczych itd.

Cena przedpłaty we wszystkich księgarniach, urzędach pocztowych i w Redakcyi w Poznaniu, ulica Fryderykowska 27, wynosi kwartalnie talara czyli złr. 1 centów 50 w. a. (687)

Alexander Siedlecki
dotychczas Notaryusz w Podgórzu, od **dnia 10go kwietnia r. b. urzęduje i mieszka w Krakowie,** w Rynku głównym przy rogu Floryańskiéj ulicy, w domu „pod Murzynami“ L. 343 dzielnica III, obok kościoła Panny Maryi. (699-1-10)

Poszukuje się **dzierżawy** na lat 10 do 12 w ziemi dobréj z ułatwieniem komunikacyi, z czynszem rocznym 1,100 do 1,500 złr.

Osoby interesowane raczą swoje warunki przesłać z wyjaśnieniem szczegółów bliższych pod literami **H. R. o. p. Tarnów N. Z.** franco. (627-1-3)

Dla uniknienia pomyłek mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, **że jak dotąd tak i nadal piekarnią przy ulicy Szewskiéj Nr. 219 na rogu Plant prowadzę,** a polecając się Szanownéj publiczności zamieniam, że wszelkie wiedeńskie pieczywo jakoto: bułki wiedeńskie, warszawskie, rożki maślanne, kukiołki maślanne itd. codzień dwa razy jest świeże, to jest o 5téj i 11téj godzinie przed południem.

Bułki centowe co dzień 3 razy, to jest o 5téj i 11téj przed południem, po południu zaś o godz. w pół do 5téj.

Chleb dzytkowy drożdżowy biały po 5, 10, 12 i 25 c. co dzień dwa razy, to jest o godzinie 7méj rano i w pół do 6éj wieczór.

Chleb czysty żytni na kwasie po 12, 18 i 36 c. codzień o godz. 7 wieczór. (617-2-3) **J. Bartl.**

Syrop z chiny i żelaza
pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, których skutki uwydatniają się często bezsennością. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i zdrowie naturalne. (26-14-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Jako zarządca młynu
poszukuje posady pewien w téj gałęzi praktyczny mężczyzna, który już pracował jako taki w kilku młynach fabrycznych i parowych. Obecnie zatrudniony jest w jednym z największych młynów w Peszcie przez dłuższy czas jako młynarz; włada językiem niemieckim i czeskim w piśmie i mowie; posiada prócz tego bardzo dobre polecenia. Łaskawe oferty znaczone cyfrą **B. A.** 25 przyjmują pp. **Haasenstein** i **Vogler** w Peszcie. (644-1-2)

Poszukiwani są w miastach lub po wsiach zdolni ajenci, mężczyzni lub damy, celem *rozpowszechnienia bardzo pożytecznych artykułów.* Każda czynna osoba może w swoch wolnych godzinach zebrać piękne grosiwo.

Listy opłatnie do **J. B. G.** poste restante Chaux-de-Fonds (w Szwajcaryi). Opłata od listów do Szwajcaryi wynosi 10 c. (647)

PIGUŁKI BLANCARDA
żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,
zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu** i **żelaza**, Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnéj obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jéj odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonéj jak obok: Blancard, aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.* (31-6-16)

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI
w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 16.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odziębienia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanogcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzye, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od 20tu i 30tu lat. Metoda użycia w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Augusta Gallego i Ludwika Spiessa. (66-14-24)

Friedländer & Frank,
Skład fabryczny maszyn gospodarskich
w Wiedniu III. hintere Zollamtsstrasse Nr. 9,

zalecają swe **słynnie znane rzędowe siewniki z kutego żelaza, oryginalne żniwiarki i kosiarki „Ceres“** patent Burdika, Kirby i Paragon, kosiarki, grabiarki i maszyny do przerzucania siana. Nowe amerykańskie przenośne młocarnie w połączeniu z lokomobilą o sile $3\frac{1}{2}$ koni lub sześciokonnym przenośnym kieratem itd.

Illustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie. (409-6-6)

BRACIA KOHLHAUPT
Kuznia, walcownia, lejarnia i fabryka towarów metalowych w Ustroniu, w Szląsku austryackim,

właściciele c. k. przywileju na przyrządy do palenia spirytusu z destylacyą, przyczem z nieznacznym większym wydatkiem na paliwo i drobnym rozchodem spirytusu zyskuje się czysto destylowany spirytus, mają zaszczyt polecić: hutom swe kuźnice i fryszerki, niemniéj składy kruszców; kotlarzom wszelkie rodzaje walcowanych i młotem obrobionych towarów miedzianych, jak również części składowe do przyrządów; panom właścicielom gorzelń i browarów i destylatorom wszelkie w tę gałęź wchodzące machiny i roboty kruszcowe, a w razie potrzeby upraszają o łaskawe zamówienia.

Fabryka istnieje od 54 lat, co najepiéj przemawia za jéj utrwaloną sławą. Bardzo wielką liczbę przyrządów wyrobiono tamże tylko dla Galicyi. (625-1-3)

Dentysta H. Alphons,
który od r. 1859 do 1870 w **KRAKOWIE** mieszkał, przybędzie stosownie do przyrzeczenia także i w tym roku do Krakowa. W przedmiocie jego zawodu będzie go można zastać począwszy od 1 maja

w Hotelu Pollera.

Listowne zapytania przed tym terminem uprasza przesyłać pod adresem: *H. Alphons, praktischer Zahnarzt in Graz, Sporgasse Nr. 24.* (591-3-3)

„O oryginalnéj paście Pompadour.“
Ja Wilhelmina Rix
oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. **Dra A. Rix** od 15 lat jestem jedyną i wyłączną fabrykantką prawdziwéj i niefałszowanéj **oryginalnéj pasty Pompadour,** albowiem ja tylko znam tajemnicę sporządzania jéj. Zawiadamiam niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour odtąd tylko w mem mieszkaniu w **Wiedniu, Leopoldstadt, gr. Möhrengasse** 14, I. piętro drzwi Nr. 62, **prawdziwa** jest do nabycia. **Ostrzegam** od kupowania tychże u **kogokolwiek** innego, albowiem obecnie ani składu ani filii nie utrzymuję, a wszystkie dawniejsze składy skutkiem **fałszowania** rozwiązałam. Moja prawdziwa pasta Pompadour, także **cudowna** pasta zwana, nigdy w skutkach nie zawiedzie i jest nadspodziewana. Jestto jedyny **poręczony** środek, aby szybko i niezawodnie usunąć wszelkie wyrzuty na twarzy, zajady, piegi, plamy żółciowe i chrosty. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, iż w razie bezskuteczności pieniądze się **zwracają.** Słoik téj wybornéj pasty z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 50 centów. (1707-6-6)

Pasta Pompadour, wrazie bezskuteczności **zwracają się pieniądze** bez trudności, za to zaręczam. Przesyłki za pobraniem pocztowem.

Pisma dziękczynne nie będą ogłaszane.

1872 r. napełnianie naturalnéj gorzkiej wody z Friedrichshall
jest do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.
Dyrekcya zdrojowa.

Cesarsko króles. wyłącznie uprz.
FLORA-PASTA DO UPIĘKSZENIA TWARZY.



Pasta ta, z powodu swych zalet odznaczona cesarskim przywilejem, jest najlepszą, cokolwiek w tym rodzaju istnieje. Nietylko, że po jéj użyciu znikają z twarzy wszelkie piegi, zaskórniki, plamy wątrobiane i tym podobne nieczystości ccry, ale pasta ta nadaje zarazem twarzy świeżość i delikatność, przez co nawet najbardziéj piegami zeszpecona twarz już po niejakim czasie zyska całkiem odświeżoną postać, czego nie można uzyskać żadnym innym, jakiebądź nazwisko mającym, środkiem upiększenia, jak tylko **c. k. wyłącznie uprzywil. Flora-Pastą do upiększenia twarzy.** Skutek do tego stopnia jest poręczonym, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone zostaną.— Przesyłka za zaliczką pocztową. — **Cena słoika 1 złr. 50 cent.** Fabryka i główny skład u **ENGLA i KRAMERA w Wiedniu, Opernring 21,** dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i zapytania.

Filie składu znajdują się prawie we wszystkich większych aptekach i handlach perfum monarchii austryackiéj. (546-1-12)

Obwieszczenie.
W dobrach **Wrzawy,** w powiecie Tarnobrzeskim położonych, jest do sprzedania 400 morgów lasu, wysokopiennego, ogólnie prawie sosnowego, zdatnego na spław do Gdańska.— Las ten jest położony o jednę milę odległości od rzeki Wisły, a o pół mili od rzeki Sanu.

Życzący dowiedzieć się o bliższych warunkach przedaży, raczą się zgłosić do zaryądu dóbr Wrzawy; ostatnia poczta Dzików. (609-3-3)

Wrzawy 27 marca 1872.

ALFRED RASSL,
Handel nasion i produktów
w Opawie (Troppau) w austryackim Szlązku,

zaleca swój dobrze zaopatrzony Skład nasion gospodarskich, koniczyn, traw, buraków, jarzyn, nasion lasowych, makuch lnianych, rzepakowych, mąki z kości, tłuszczu z kości, cementu portlandzkiego, tektury na dachy, smołowcu, tłuszczu do maszyn, gipsu nawozowego i do sztukatur.

Zapewnia najrzetelniejszą i jak najszybszą obsługę.

Cennik i próbki przesyłają się na żądanie opłatnie. (319-8-)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. (25-14-24)

Zarząd zdrojowisk Iwonickich
ma zaszyt podać do wiadomości, że **6go kwietnia** b. r. rozpoczęło się nalewanie wody pod dozorem i odpowiedzialnością lekarza zdrojowego.

Cena paki 40 flaszek kosztuje przy źródle 10 złr. w. a.

Zamówienia uskutecznia zarząd zdrojowisk w Iwoniczu. (626-1-3)

H. HANZLIK,
malarz pokojowy oraz **lakiernik,**
w KRAKOWIE,

zawiadamia Szan. Publiczność, iż dawno już istniejącą swoją pracownię powiększył znaczną ilością nowych i świeżych tak farb jakoteż oleii, których w części za mierną cenę każdego czasu przy ul. Szewskiéj Nr. 225 odstępuje. (516-3-3)

BANDAŻE
elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywiléj wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (230-10-)

Dra Schneidera Akademia
dla
gospodarzy, piwowarów i młynarzy
w Worms nad Renem,
założona w 1860 r., rozpoczyna nowe półrocze w dniu 22 Kwietnia. Plany nauk i bliższych wiadomości udziela się jak najchętniéj. (363-5-5)

ERNESTA GIEBNERA
sztuczny Zakład hodowania ryb, w Bielsku,
otwiera d. 14go kwietnia b. r. wystawę 100,000 ryb, jakoto: piskorzy, łososiów i pstrągów. (624-2-3)

HUILE de FOIE de SQUALE

Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędznienie dzieci.

Huile de Foie de Squale.

Naturalny jodo-żelazisty Tran, przygotowany przez Dra Dallattre potwierdzony przez paryską akademię medyczną. Chorzy przekładają go nad ZWYCZAJNY TRAN RYBI z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty medal na wystawie. — W Paryżu w aptece p. Naudinat, rue de Jouy, 7.— Główny skład na Kraków w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym. (66-12-24)

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA i SODY
Dra CHURCHILL
który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** itd. Przygotowane jedynie przez **p. Swann aptekarza w Paryżu,** i sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann, 12 rue Casiglione w Paryżu.** (535-4-26)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.
Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.
Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.
Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:
w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ed. Kordecki,
„ CZERNIOWCACH p. K. v. Chalbazani,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,

w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,

w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (328-7-)

GOŚCIEC I PODAGRA
leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy, francuskich, jako to: **Chomel, Double, Velpeau, Lisfrane** itd. (zobaczyć podręcznik cierpiących na podagrę Dra A. Lartigue, Kawalera Legii honorowej, który się darmo daje utrzymującym skład pigułek).

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, oraz Jacob 45; — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece P. Kullaka. (536-4-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*